



Wiadomość Tygodnia

JUBILEUSZ XXV-LECIA RADIA MARYJA



To już 25 lat za pośrednictwem Radia Maryja dociera do naszych domów katolicki głos prawdy i patriotyzmu, który budzi nadzieję i jest ostoją w codziennym życiu milionów Polaków zarówno w kraju jak i za granicą.

Za to wielkie dzieło dziękowali, księża biskupi i arcybiskupi, kapłani, prezydent Andrzej Duda przedstawiciele władz oraz tysiące pielgrzymów z Polski i całego świata.

Eucharystii przewodniczył ks. abp Marek Jędraszewski, metropolita łódzki. W homilii zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski przypomniał, że w trudnej dla Kościoła w Polsce chwili pojawił się nikomu wcześniej nie znany redemptorysta.

– Nie miał pieniędzy, ale wiedział, że jeśli na trudne sprawy patrzy się z pełnym zaufaniem pokładanym w Panu Bogu, to rzeczy niemożliwe okazują się w pełni możliwymi – wskazał ks. abp Marek Jędraszewski.

W programie Radia Maryja – jak mówił metropolita łódzki – jest wszystko co życie stanowi: wspólna modlitwa, rzetelne informacje, katechezy i konferencje oraz dyskusje na ważne dla Kościoła, narodu i państwa tematy.

– W ten sposób Radio stało się przekazicielem tego nauczania, które zostawił nam Jan Paweł II Wielki. Gdybyśmy chcieli dać syntezę treści, które nieprzerwanie od dwudziestu pięciu już lat płyną z Torunia do Polski i wszędzie tam, dokąd dociera głos Radia Maryja, to na pewno znajdziemy w nim rozwinięcie tego przesłania, które w związku z Dekalogiem przedstawił nam i przekazał jako jedno wielkie zobowiązanie nasz święty Rodak – pokreślił metropolita łódzki.

Radio stało się też głosem tych wszystkich Polaków, których rodzące się od 1989 r. społeczeństwo liberalne chciało wykluczyć i zmusić do milczenia – dodał ks. abp Marek Jędraszewski.

Na dzisiejszą uroczystość słowo i błogosławieństwo Apostolskie skierował Ojciec Św. Franciszek.

– Jego Świątobliwość dziękuję Bogu za wszelkie dobro, jakie w tym ćwierćwieczu zrodziło się w sercach ludzkich dzięki radiowemu przekazowi ewangelicznych treści, nauczania Magisterium Kościoła, informacji o życiu Wspólnoty wierzących w Chrystusa na całym świecie oraz dzięki modlitwie, w której w sposób szczególnie uczestniczą ludzie chorzy i w podeszłym wieku – dodał.

Ojciec Św. Franciszek życzył Radiu, aby było skutecznym środkiem ewangelizacji i nośnikiem ponadczasowych wartości ludzkich.

Dzisiaj wspólnie z radiową rodziną świętował również gospodarz diecezji toruńskiej, ks. bp Andrzej Suski, który podkreślił, że z wielką radością dziękuje Bogu za 25 lat owocnej działalności Radia Maryja.

List do uczestników uroczystości skierował ks. kard. Zenon Grocholewski, prefekt senior Kongregacji Wychowania Katolickiego. List ten przeczytał rektor Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej o. Zdzisław Klafka CSsR.

– *Nie zrażając się trudnościami, Radio Maryja ubogacalo i ubogaca Polaków w dobrem, prawdą, miłością, włączając się wspaniałomyślnie w zasiew Słowa Bożego i nauki Kościoła – napisał ks. kard. Zenon Grocholewski.*

List przesłał również przełożony generalny Zgromadzenia Redemptorystów o. Michael Brehl CSsR, a odczytał go o. Dariusz Paszyński CSsR, wikariusz Prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów

– *Ważne jest, by to narzędzie ewangelizacji i źródło informacji, któremu ufa wiele ludzi, troskliwie i ostrożnie rozeznawało przesłanie, które ma głosić. Niech Radio Maryja będzie dalej narzędziem głoszenia Ewangelii, ciągle odnawianym przez Ducha Świętego i nauczanie Ojca Św. Franciszka – wskazał Michael Brehl CSsR.*

Głos zabrał także ks. abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. TV Trwam – *Idźcie i głoscie i niech ten głos się rozchodzi po całej krainie. Alleluja i do przodu – mówił ks. abp Sławoj Leszek Głódź.*

Na uroczystości obecny był o. Janusz Sok CSsR, Prowincjał Prowincji Warszawskiej Redemptorystów.

Na początku przemówienia o. Prowincjał złożył podziękowania na ręce Ojca Dyrektora i Założyciela Radia Maryja.

– Nie ulega wątpliwości, że to radio powstało i istnieje dzięki jednemu człowiekowi – dzięki Ojcu Dyrektorowi Tadeuszowi. Ojciec Dyrektorze, gratuluję i dziękuję – powiedział o. Janusz Sok.

Kluczowe znaczenie w istnieniu katolickiej rozgłośni mają wierni, którzy wspomagają to dzieło.

– Nie ulega wątpliwości, że to radio powstało i istnieje dzięki tak wielu ludziom dobrej woli. Dzisiaj w imieniu wszystkich redemptorystów, tych posługujących w radiu, ale też wszystkich re-

demptorystów pracujących na całym świecie, chce każdemu z was bardzo podziękować – wskazał redemptorysta. Prowincjał Warszawskiej Prowincji Redemptorystów podkreślił jednak, że największa chwała za ciągłość działalności Radia Maryja należy do Pana Boga i Matki Najświętszej.

– Nie mamy wątpliwości, że to radio powstało, istnieje i – jak ufamy – istnieć będzie dzięki błogosławieństwu Bożemu i jakże wielkiemu wsparciu Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji – akcentował o. Janusz Sok CSsR.



Dziękczynienie za srebrny jubileusz katolickiej rozgłośni to sposobność do proszenia o wsparcie Najwyższego w wypowiedaniu słów, które niosą życie.

– Dzisiaj, przy okazji tego jubileuszu, właśnie Jemu – Panu Bogu, który nas prowadzi, wspiera, daje siły – polecamy się, byśmy nadal umieli mówić słowa ważne i potrzebne. Słowa, które pomagają żyć. Wszystkim ojcom, którzy pracują w radiu – Szczęść Boże! – mówił o. Prowincjał.

Na zakończenie uroczystości 25-lecia Radia Maryja słowo skierował o. Tadeusz Rydzik CSsR, założyciel i dyrektor katolickiej rozgłośni.

– *Dziękujemy wszystkim, którym jest drogi Bóg, honor i Ojczyzna. Bóg zapłać* – powiedział o. Dyrektor Tadeusz Rydzik CSsR.

Za: www.radiomaryja.pl; www.redemptor.pl

Wiadomości Krajowe

NARODOWE DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ

„Zapał misyjny nie był dla nich kaprysem młodości, egzotyczną przygodą, ale wiernością słowu Chrystusa zmartwychwstałego” – mówił w Krakowie o. bł. Zbigniew Strzałkowski i bł. Michał Tomaszko Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

4 grudnia kard. Angelo Amato przewodniczył w Bazylice Franciszkanów dziękczynieniu za zeszłoroczną beatyfikację pierwszych polskich misjonarzy-

męczenników. W uroczystości wzięli udział m.in. Ambasador Peru Alberto Salas Barahona oraz rodzeństwo Błogosławionych: dwie siostry i brat bliźniak Michała Tomaszka oraz dwaj bracia Zbigniewa Strzałkowskiego.

„Dzisiejsza uroczystość (...) jest potrójnym zaproszeniem: aby, jak św. Franciszek, wytrwać w wierności Jezusowi; aby miłować i służyć Mu ze wszystkich naszych sił; aby głosić i dawać świadectwo

zawsze, wszędzie i każdemu o Jego królestwie pokoju i dobra” – mówił w Krakowie Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W okolicznościowym kazaniu kard. Amato przypomniał życie i męczeństwo dwóch franciszkanów, zaznaczając, że „prześladowanie i męczeństwo przynależą do powołania chrześcijańskiego”.

„Nasi Męczennicy, chociaż świadomi grożącego im niebezpieczeństwa, zdecydowali się zostać, aby pozostać wier-

nymi Bogu i nie opuszczać ludu, zaatakowanego przez drapieżne wilki (...). Żyli intensywnie swoją wiarą, nadzieją i miłością. Zapał misyjny nie był dla nich kaprysem młodości, egzotyczną przygodą, ale wiernością słowu Chrystusa zmartwychwstałego” – tłumaczył.

„Męczeństwo było dla nich autentyczną koroną chwały, która nadała pełny sens ich egzystencji” – dodał purpurat.

Zebranych w świątyni przekonywał, że „wspomnienie zła niszczy, podczas gdy pamięć o dobru buduje”.

Na zakończenie kazania, wspomniał wydarzenie z ubiegłego roku, kiedy to na brzegu morza w Nuevo Chimbote miała miejsce inauguracja Parku Męczenników, w którym umieszczono ich marmurowe pomniki. „Od tej chwili zapach ich świętości wychodzi daleko poza granice Peru, dociera nie tylko do ich ojczyzny, Polski, ale roznosi się na cały świat” - podkreślił. *Na potwierdzenie tych słów przełożony krakowskiej prowincji franciszkanów przytoczył najnowsze statystyki.*

„Relikwie I stopnia są już w 120 świątyniach w kraju i za granicą. Po całym świecie rozeszło się ponad 145 tys. szt. obrazków z relikwiami II stopnia, w tym 20 tys. w języku hiszpańskim. W czasie, gdy

świat toczy wojnę z terroryzmem, mamy świadectwa wskazujące, że w Misjonarzach-Męczennikach ludzie odnaleźli swoich orędowników, patronów, którym oddają się w opiekę.



Zapoczątkowana stąd została krucjata różańcowa o pokój w świecie i ochronę przed terroryzmem, która zatacza coraz szersze kręgi. W tym celu wyprodukowano i rozprowadzono ponad 25 tys. sztuk różańców z relikwiami II stopnia. Mnożą się liczne inicjatywy duszpasterskie, wydawnicze, filmowe i artystyczne związane z naszymi Błogosławionymi Współbraćmi. W Polsce i za granicą nieustannie organizowane są Misyjne Dni z Męczennikami, sympozja naukowe i konferencje” – wyliczał prowincjał o. Marian Gołąb.

„W czasie Świątowych Dni Młodzieży w Polsce Męczennicy z Peru zostali ukazani jako modele świętości dla młodzieży, a

ojciec święty Franciszek osobiście odwiedził kaplicę z relikwiami Męczenników w tutejszej bazylice i zainaugurował modlitwę o ochronę przed terroryzmem, dziś przetłumaczoną na wiele języków świata” – dodał wyższy przełożony.

Po Eucharystii licznie zgromadzone duchowieństwo i najbliżsi krewni Błogosławionych udali się w procesji do Kaplicy Męki Pańskiej, gdzie na co dzień wystawione są relikwie Męczenników z Paríacoto. Tam oddali im cześć i odmówili okolicznościową modlitwę.

„Dziękujemy Ci za udzielenie im palmy męczeństwa i prosimy, abyś ich wstawił również koroną świętych. Za krew przez nich przelaną dla Ciebie, daj nam wierność w wierze, uczyn nas świadkami nadziei, zachowaj nasze życie i udziel naszej Ojczyźnie łaski pokoju. Przyjmij niewinne ofiary przemocy do Twojego królestwa i daj im nagrodę wieczną” – prosili Boga.

W tym dniu wierni mogli obejrzeć w klasztorze film o Błogosławionych, relację z zeszłorocznej beatyfikacji w Peru oraz nabyć rozmaite materiały im poświęcone. www.katalog.franciszkanie.pl/KATALOG_MECZENNICZY.pdf

Za: www.franciszkanie.pl

ABP MAREK JĘDRASZEWSKI O BŁ. RAFALE CHYLIŃSKIM

– Bł. Rafał Chyliński przygarniał chorych i biednych. Wiedział, że musi przygarniać na wzór Chrystusa – powiedział abp Marek Jędraszewski, przewodnicząc w niedzielę Mszy św. kończącej obchody 25-lecia beatyfikacji franciszkanina, którego relikwie spoczywają w klasztorze w łódzkich Łagiewnikach.

– Codziennie w tym miejscu gromadzimy się, aby wspólnie zanościć nasze modlitwy do Boga pełnego miłosierdzia przez wstawiennictwo naszego błogosławionego, któremu nie był i nie jest obojętny żaden człowiek – powiedział we wprowadzeniu do liturgii o. Krzysztof Świderek, gwardian i proboszcz łagiewnickiego klasztoru. Tutaj dawniej i dziś wielu otrzymuje łaski, o które w ufnej modlitwie prosi – dodał franciszkanin.

W Eucharystii, obok licznie zgromadzonych wiernych, uczestniczyli ojcowie franciszkanie wraz ze swoim prowincjałem o. Wiesławem Pyzio i rektorem seminarium o. Mirosławem Bartosem oraz księża diecezjalni z Łodzi i Zgierza. Metropolita łódzki, odnosząc się do Krzyża i zawieszzonego na nim Chrystusa z rozpostartymi ramionami wskazał, „że ramiona ukrzyżowanego są otwarte i przygarniają do siebie każdego człowieka, który tylko zechce przyjść do Ukrzyżowanego. Jedną z postaci, które przygarniały ludzi na wzór Chrystusa, był niewątpliwie bł. Rafał Chyliński”.

– Przygarniał chorych, przygarniał biednych, rozdawał wszystko, co było w klasztornej kuchni. Te szlachetne gesty przygarniania niekoniecznie musiały podobać się jego współpracownikom. On wiedział: musi przygarniać, na wzór Chrystusa! Nie ma innej drogi dla niego. Przygarniać dobrym słowem, pożywieniem i odzieżą, ale

przede wszystkim przygarniać Bożym przebaczeniem, którego mógł udzielać z konfesjonału. Stąd męczennik konfesjonału, stąd jego służba ludziom zagubionym, bolejącym, szukającym pociechy u Boga, który objawił nam swoje miłosierdzie w swoim Synu ukrzyżowanym – podkreślił abp Marek Jędraszewski.



Przed błogosławieństwem przełożony klasztoru łagiewnickiego ofiarował metropolicie łódzkiemu oraz prowincjałowi franciszkanów ikonę o. Rafała Chylińskiego, „aby modlitwy i prośby były odtąd zanoszone przez wstawiennictwo błogosławionego z Łagiewnik”.

Po Mszy św., w kaplicy, gdzie znajduje się trumna z doczesnymi szczątkami bł. Rafała Chylińskiego, odmówiono modlitwy i uczczono jego relikwie.

Za: www.deon.pl

DZIEWICE I WDOWY KONSEKROWANE PIELGRZYMOWAŁY NA JASNĄ GÓRĘ

11. Pielgrzymka Dziewic i Wdów Konsekwrowanych odbywa się w sobotę, 3 grudnia pod hasłem: „Idźcie i głoscie”. W tegorocznej modlitwie uczestniczy ponad 120 dziewczyc, wdów, a także kandydatek do stanu dziewczyc konsekrowanych.

„Jest zauważalna tendencja zwyklowa i z roku na rok na tej pielgrzymce ta liczba nas wzrasta” – mówi Elżbieta Hurman dziewczica konsekrowana diec. świdnicka, rzecznik prasowy Centrum Promocji Indywidualnych Form Życia Konsekwrowanego przy Podkomisji Episkopatu Polski ds. Indywidualnych Form Życia Konsekwrowanego.

Dziewice konsekrowane zobowiązują się do życia w czystości, aby bardziej kochać Chrystusa i lepiej służyć bliźnim. Przykładem swojego życia pokazują, jak służyć Bogu w codzienności, w pracy, w miejscu, gdzie mieszkają, wśród osób, które spotykają każdego dnia. Świadczą o swojej miłości do Jezusa poprzez postawę, zachowanie, rozmowy.

„Jesteśmy w większości w środowiskach świeckich, tam, gdzie Pan Bóg nas stawia według naszego wykształcenia, naszych charyzmatów indywidualnych, i tam mamy iść i głosić, jak mówi hasło nowego roku duszpasterskiego, na różne sposoby oczywiście, nieraz niekoniecznie słowem a bardziej czynem. To jest nasze zadanie, nasze posłanie” – mówi Elżbieta Hurman. „Jestem dziewczicą konsekrowaną, konsekwrację miałam 3,5 roku temu. Dlaczego wybrałam tę drogę? Bo się bardzo zakochałam w Jezusie i nie wyobrażam sobie życia bez Niego” – wyznaje Jolanta Hańczyńska, arch. katowicka.

„Droga poszukiwania swojego miejsca była bardzo długa – opowiada dalej – Oparta była o spowiednika, który już prawie od 15 lat mnie prowadzi. Trafiła mi się książka ‘Duchowość osób konsekrowanych’ i tak krok po kroku, kiedy czytałam, odkrywałam, że to jest właśnie to”.

Mszy św. odprawionej o godz. 11.00 przed Cudownym Obrazem przewodniczył metropolita częstochowski abp Wacław Depo.



Homilię wygłosił bp Kazimierz Gurda przewodniczący Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekwrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. „Czujemy się dzisiaj wezwani przez Jezusa słowami: ‘Idźcie i głoscie’ do kontynuacji Jego dzieła. Podejmujemy więc z radością to wezwanie, pragniemy iść i głosić. To, co mamy głosić, to nie będą tylko nasze przemyślenia, nasze ludzkie mądrości, ale będzie to mądrość pochodząca od Boga, mądrość zawarta w Bożych słowach, zawarta w Starym i Nowym Testamencie – wskazał kaznodzieja – Jezus także pragnie, abyśmy stali się narzędziem w Jego rękach, tak, aby On mógł przychodzić potrzebującym z pomocą w chorobie duszy i ciała (...).”

„Drogie panie należące z stanu wdów i dziewczyc, jesteście wezwane do realizacji tak wzniosłego zadania, tak wzniosłej misji na mocy Chrztu Świętego i na mocy konsekwracji – podkreślił biskup – Nie trzeba dzisiaj jechać do Indii, wystarczy mówić o swojej wierze w Jezusa, wystarczy przypominać Jego słowa, wystarczy opowiadać o Jego życiu, o Jego czynach do swoich najbliższych, do swojego otoczenia. Bycie osobą konsekrowaną zobowiązuje przede wszystkim do mówienia o Bogu, o Jego miłości, o Jego miłosierdziu”.

*

Pielgrzymka rozpoczęła się w Kaplicy Różańcowej, gdzie miało miejsce spotkanie z bp Kazimierzem Gurdą oraz z ks. dr hab. Bogusławem Migutem, prof. KUL. Po południu podsumowania pielgrzymki dokonał ks. Arkadiusz Okroj, przewodniczący Podkomisji KEP ds. Indywidualnych Form Życia Konsekwrowanego.

Pielgrzymkę poprzedziły rekolekcje w dniach 1-2 grudnia. Nauki dla stanu dziewczyc konsekrowanych głosił ks. dr hab. Bogusław Migut, prof. KUL pod hasłem: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13). Dla kandydatek do stanu dziewczyc rekolekcje poprowadził ks. dr Arkadiusz Okroj, przewodniczący Podkomisji KEP ds. IFŻK pod hasłem: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie”. Do wdów konsekrowanych i kandydatek mówił o. Wiesław Łyko OMI pod hasłem: „Od «modlić się, aby żyć» do «żyć, aby się modlić» – dynamizm modlitwy w życiu i misji wdowy konsekrowanej”. o. Stanisław Tomon
Za: www.jasnagora.com

SENTIRE CUM ECCLESIA W ŁOMŻY

Sentire cum Ecclesia w życiu osób konsekrowanych, to temat refleksji, jaką podjęły na swoim spotkaniu siostry przełożone z różnych domów zakonnych, funkcjonujących się na terenie łomżyńskiej diecezji razem ze świeckimi osobami konsekrowanymi.



W takiej właśnie wspólnocie osób konsekrowanych pod przewodnictwem swojej nowo mianowanej referentki s. Marii Sieczka ze Zgromadzenia Sióstr Służek Matki Bożej Niepokalanej, w obecności ks. dr Krzysztofa Chodkowskiego referenta diecezjalnego ds. instytutów życia konsekrowanego i ks. Jana Krupki przewodniczącego Wydziału Duchowieństwa, szukano odpowiedzi na pytanie „*jake osoby i wspólnoty życia konsekrowanego powinny być dzisiaj?*” Oczywiście, odpowiedź była jednoznaczna, a mianowicie: *potrzebne są Kościołowi takie osoby i wspólnoty konsekrowane, które mają w świadomości i stosują w życiu zasadę sentire cum Ecclesia, czyli czują z Kościołem.*

Bardzo ważnym momentem refleksji był fakt podkreślenia przez wspólnotę najpierwszej prawdy o naszym konsekrowanym życiu, że jest ono darem dla Kościoła. Z wielką radością zostały przyjęte słowa Jana Pawła II, który nieustannie przekonuje, że „*życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla Jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła – Oblubienicy do zjednoczenia z Jedynym Oblubieńcem. Życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła*”.

ła- mówi Jan Paweł II, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości ludu Bożego, ponieważ jest głęboko zespolone z jego życiem, jego świętością i misją”.

Bóg przecież wzywa każdego po imieniu, aby stawać przed Nim, jako dobrym Ojcem, i nasłuchując Jego Słów – pełnić Jego wolę. Jest to życzliwe zaproszenie do spędzania życia w Bożej Obecno-

ści, a ta Obecność w pełni uszczęśliwia. Takie życie w Bożej, Uszczęśliwiającej Obecności, w Obecności Najbliższej i Miłującej jest przecież udziałem każdej osoby Bogu poświęconej. Cóż piękniejszego może nas spotkać – mówiły szczęśliwe siostry zakonne – ponad to, że wyszliśmy od Boga, dla Boga żyjemy i do Boga wracamy? Za: www.diecezja.lomza.pl

100-LECIE ŚMIERCI BŁ. KAROLA DE FOUCAULD W LASKACH

„Boże mój Boże jak jesteś dobry, jak mam wyśpiewać miłosierdzie Twoje...!” Wiele razy ze wzruszeniem śpiewaliśmy te słowa w tym roku poświęconym szczególnie naszemu małemu bratu Karolowi.

Dokładnie 1 grudnia 2016r upłynęło 100 lat od jego śmierci – przypadkowej, bezużytecznej, można by powiedzieć..., podobnie jak jego całe życie, w którym nie spełniło się żadne z jego marzeń, pragnień, planów... A jednak dzisiaj jest nas wielu – świeckich, kapłanów, sióstr, braci, rodzin – wielu tych, którzy pociągnięci duchowością tego po ludzku niespełnionego człowieka, próbują z zapałem iść za Jezusem, odnajdując w Nim Brata, Przyjaciela, Pana i zbierając w szarej codzienności znaki cudów Jego miłości.

Z wdzięczności Bogu za brata Karola i z szacunku dla życia tego żarliwego naśladowcy Jezusa Chrystusa, który od momentu nawrócenia w wieku 28 lat nie przestał Go szukać i z całego serca żyć jedynie dla Niego, zgromadziliśmy się na wspólnym dziękczynieniu 3 grudnia br w Laskach pod Warszawą: siostry, bracia, świeccy, rodziny, kapłani i przyjaciele sympatyzujący z nami. Po kilku ponurych dniach, świat nas ucieszył w tym dniu

śłońcem, które otuliło swym światłem ten piękny zakątek Polski.



Dlaczego w Laskach...? Otóż właśnie w tym miejscu małe siostry i mali bracia znaleźli od samego początku, ogromną życzliwość, przyjaźń i oparcie u Sióstr Służebnic Krzyża. M.in. pierwsza z małych sióstr mieszkała wcześniej w Laskach. Jest więc nam to miejsce bliskie i trochę „źródłowe” w Polsce.

Zanim zgromadziła nas Eucharystia o godzinie 12h, spotkaliśmy się na cichej

adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Eucharystii przewodniczył ks Tadeusz Huk, kapłan zaangażowany od 30 lat w Unii Kapłańskiej Jesus-Caritas. Homilię miał tegoroczny neoprezbiter, nasz mały brat Kaziu z Izabelina – w sposób modlitewny czytał raz jeszcze słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy i tekst z Księgi Mądrości, które stanowią liturgię słowa na wspomnienie brata Karola. Było też ks Robert Pawlak, ks. Jarek Kukowski i ks. Mieczysław z Zielonki. W śpiewie pomogła nam scholka pod przewodnictwem Filipa, małego brata.

Po Eucharystii był obiad i czas na spacer i rozmowy. O 15h znów się spotkaliśmy razem, żeby posłuchać Zbyszka małego brata i jego opowieści z Tamanrasset (miejsca śmierci brata Karola), gdzie żyje na co dzień – wspaniały z niego gawędziarz!:) Następnie kilka osób podzieliło się łaskami, jakimi Pan raczył nas obdarować w tym Roku brata Karola. Naszemu spotkaniu towarzyszył brat Karol w swoich relikwiach, które nie kończą swego pielgrzymowania – na najbliższy miesiąc zostają jeszcze we Wrocławiu! Oby nas brat Karol poprowadził do tych, którzy pragną doświadczać miłości i poznać Jezusa! Oby nas pociągnął na peryferie... - „nie tam, gdzie ziemia najświętsza, ale gdzie dusze są w największej potrzebie...” I... obyśmy pozwolili się tam pociągnąć Za: www.malybrat.opole.pl

FORMACJA NOWYCH DYREKTORÓW U SALEZJANÓW

Urząd Nauczycielski Kościoła wskazuje, iż przełożeni zakonnicy „powinni gorliwie wypełniać swój urząd i wraz z powierzonymi sobie członkami starać się budować braterską w Chrystusie wspólnotę, w której szuka się i miłuje przede wszystkim Boga.

Powinni więc karmić często swoich podwładnych słowem Bożym i doprowadzać do sprawowania świętej liturgii. Mają być dla nich przykładem w pielęgnowaniu cnót oraz w zachowywaniu przepisów i tradycji własnego instytutu. Niech starają się zaradzić odpowiednio ich potrzebom, niech troszczą się o chorych i odwiedzają ich, niech poskramiają niespokojnych, pocieszają małodusznych i będą dla wszystkich cierpliwi” (KPK, kan. 619).

By wyjść naprzeciw tym wymaganiom stawianym przełożonym salezjańskich wspólnot zakonnych przez Kodeks Prawa Kanonicznego od wielu lat są organizowane spotkania formacyjne dla nowych dyrektorów. Również w tym roku takie spotkanie odbyło się w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie w terminie:

21 – 25 listopada. W spotkaniu wzięło udział 15. dyrektorów z czterech polskich inspektorii.



Uczestnikom spotkania pomocą w refleksji nad posługą dyrektora salezjańskiego w obecnych czasach służyli między innymi: ks. inspektor Dariusz Bartocha, który przedstawił animację dyrektora w zakresie realizacji posłannictwa i opracowania programu wychowawczo-duszpasterskiego, ks. inspektor Jarosław Pizoń omówił zagadnienie animacji ze strony dyrektora salezjańskiego

procesu współdziałania salezjanów z ludźmi świeckimi oraz animacji członków Rodziny Salezjańskiej, ks. inspektor Andrzej Wujek wskazał na zadania dyrektora, jako animatora modlitwy oraz przekazał istotne informacje na temat towarzyszenia duchowego i pastoralnego współpracownikom we wspólnotach, ks. dr Dariusz Buksik omówił psychologiczne aspekty komunikacji ludzkiej oraz sposoby rozwiązywania sytuacji konfliktowych, ks. Maciej Makuła przedstawił aspekty pozytywne i negatywne w użyciu środków komunikacji społecznej, ks. Adam Popławski – wikariusz inspektora pilskiego naświetlił problem prewencji i ochrony nieletnich przez nadużyciami seksualnymi, ks. ekonom inspektorialny PLO Leszek Król ukazał zadania dyrektora w zakresie zarządzania

dobrami materialnymi, natomiast ks. Zenon Klawikowski omówił proces opracowywania, realizacji oraz weryfikacji programu życia wspólnoty salezjańskiej.

Spotkanie formacyjne nowych dyrektorów odbyło się w rodzinnej atmosferze dzięki wszystkim uczestnikom, a zwłaszcza dzięki gościnności i wielkiej życzliwości miejscowej wspólnoty Salezjanów i Sióstr Salezjańek, gospodarzy Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie. W imieniu wszystkich uczestników tego spotkania pragnę wyrazić serdecznie podziękowanie Gospodarzom SOM, Prelegentom oraz Uczestnikom warszawskiego szkolenia. *Ks. Zenon Klawikowski sdb* Za: www.salezjanie.pl

WARSZTATY DLA RZECZNIKÓW

W dniach 28-30 listopada 2016 r. w Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie odbywały się XII warsztaty dla rzeczników prasowych instytucji kościelnych. Prawie 90 uczestników wysłuchało wartościowych tematów, wśród których znalazły się m.in.: video marketing, media społecznościowe, real time marketing i protokół dyplomatyczny.

Pierwszego dnia zaproszonymi gośćmi byli Jakub Biel, bloger i ulubieniec Wykopu oraz Robert Mazurek, dziennikarz, publicysta, felietonista. Dzień drugi poświęcony był filmom, zarówno tym w TV, jak i tym w Internecie. Bloger Konrad Kruczkowski wprowadził w tajniki przekazywania konkretnych i ważnych dla Ko-

ścioła treści za pomocą blogów. Magdalena Daniłowska wyjaśniła wpływ video marketingu na media społecznościowe.



Po południu odbyły się praktyczne warsztaty z kamerą poprowadzone przez znaną reporterkę Marię Stepan, a wieczorem Bogumiła Więclaw z Europejskiej Akademii Dyplomacji wprowadziła uczestników

warsztatów w tajniki zasad protokołu dyplomatycznego.

Ostatni dzień zajęć rozpoczęła Weronika Zaguła, szefowa publicystyki Radia Plus, która w swoim wystąpieniu opisała tajniki tworzenia vloga i szybkiego reagowania na bieżące wydarzenia. Całość warsztatów zakończyło szkolenie z funkcjonowania programu Snapchat, poprowadzone przez Magdalenę Piórek i Monikę Przybysz.

Organizatorami warsztatów są: o. dr hab. Józef Kloch, prof. UKSW, dr hab. Monika Przybysz, prof. UKSW, specjalista public relations oraz o. Jan Maria Szewek OFM-Conv, specjalista ds. public relations i reklamy i rzecznik krakowskiej prowincji franciszkanów. Za: www.franciszkanie.pl

ZARZUTY WOBEC SERAFITEK BEZPODSTAWNE

Starosta tatrzański Piotr Bąk poinformował, że zarzuty stawiane siostron serafitkom, które prowadzą Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Intelktualnie, nie potwierdziły się.

Przypomnijmy, że na początku września wybuchła wielka wrzawa medialna. Dziennikarze z mediów lokalnych i ogólnopolskich informowali o tym, że w placówce dochodziło do przypadków znęcania się nad niepełnosprawnymi wychowankami. Prokuratura Okręgowa w Nowym Sączu wszczęła śledztwo w związku z doniesieniami.

Kontrolę w placówce zarządził m. in. starosta tatrzański Piotr Bąk. – Zleciliśmy audyt po doniesieniach medialnych. Podkreślam, że żadne doniesienia medialne nie zostały potwierdzone i to w żadnym wypadku – mówi stanowczo Piotr Bąk.

– My pracujemy dalej. Dla nas najważniejszy jest spokój, by nasi wychowankowie mogli jak najlepiej czas – mówi s. Grażyna Gacek, dyrektor ośrodka. Zakonnica przypomina, że podczas medialnej nagonki dom zgromadzenia i ośrodek był otoczony kamerami, które cały czas były włączone. – Dziennikarze szukali taniej sensacji, ja zapraszałam do środka, ale mało kto chciał z tego skorzystać – mówi s. Gacek.

Audyt trwał miesiąc

Audyt prowadzony był od połowy września i trwał blisko miesiąc. Na tej podstawie zespół audytowy ocenił pozytywnie sposób

prowadzenia DPS w Białce Tatrzańskiej, jak również relacje między dyrekcją a personelem, personelem a mieszkańcami oraz między samymi pracownikami.



– Audytorzy przeprowadzili rozmowy z pracownikami, lekarzami, psychologiem oraz zapoznali się z niezależnie od naszego audytu prowadzoną kontrolą kompleksową, którą wykonywał Wydział Polityki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz kontrolą przeprowadzoną przez Państwową Inspekcję Pracy – dodaje P. Bąk. Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

„ZAPĄŁ MISYJNY NIE BYŁ DLA NICH KAPRYSEM MŁODOŚCI”

Zapraszamy do lektury homilii wygłoszonej przez kard. Angelo Amato, Prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, w Krakowie, 4 grudnia 2016 roku, z okazji pierwszej rocznicy beatyfikacji Męczenników z Pariacoto, franciszkanów – o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka.

1. Bracia i siostry,

Powiedział Jezus: „Mnie prześladowali i was będą prześladować” (J 15,20). Prześladowanie i męczeństwo przynależą do powołania chrześcijańskiego. Biorąc pod uwagę częstotliwość prześladowań w historii, ze spokojem można mówić wręcz o pewnym ludobójstwie chrześcijan, które dokonuje się etapami. W wieku ubiegłym np., Europa była świadkiem śmierci tysięcy wiernych, tak podczas prześladowania hiszpańskiego w latach 1936-39, jak również przez dyktatury nazizmu i komunizmu. 5 listopada tego roku miała, w Szkodrze, w Albanii, miejsce beatyfikacja 38 męczenników, zamordowanych tylko dlatego, że byli wierni swojej chrześcijańskiej tożsamości i nie ulegli prześladowcom albańskiej dyktatury komunistycznej.

Również Ameryka Łacińska nie była wolna od prześladowań, czego świadectwem są tysiące niewinnych ofiar w Meksyku. Wśród nich jest także José Sánchez del Río (1913-1928), młodzieniec, niespełna piętnastoletni, kanonizowany przez papieża Franciszka 16 października b.r.

2. Również w Peru, w drugiej połowie poprzedniego stulecia, miało miejsce krwawe prześladowanie katolików przez *Sendero Luminoso*. Szczególnie mocno ucierpieli biskupi i kapłani. Członkowie tego ruchu byli ludźmi zaślepionymi ideologią marksistowską, pozostający pod wpływem modelu rewolucji kulturowej Mao w Chinach, eksperymentów Pol Pota i Czerwonych Khmerów w Kambodży. Pierwszym zamordowanym kapłanem, 3 grudnia 1987 roku, był Víctor Acuña, należący do archidiecezji Ayacucho, dyrektor *Caritas*. Lider ugrupowania *Sendero Luminoso*, Abimael Guzmán, w jednym ze swoich wywiadów, w lipcu 1988 roku, stwierdził, że religia jest opium dla ludu i że godnym pożądania jest zaangażowanie katolików w życie społeczne.

W następstwie tych słów dopuścił się serii zamachów i zbrodni, terroryzując ludzi, paraliżując działalność społeczną i charytatywną Kościoła. We wrześniu 1990 roku np., grupa młodych rewolucjonistów zamordowała osiem osób, wśród nich siostrę zakonną Agustynę Rivas, należącą do Kongregacji Dobrego Pasterza, kucharkę. W maju 1991 roku zamordowana została inna siostra zakonna, siostra Irena MacCormack, australijka, która opiekowała się biednymi.

3. W takim właśnie kontekście miało miejsce męczeństwo franciszkanów z Polski, Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego, które nastąpiło 9 sierpnia 1991 roku. Opierając się na świadectwie siostry Berty Hernández, naocznego świadka wydarzenia, około godziny 19.00 ojcowie rozpoczęli Mszę Świętą. Około godziny 20.00 terroryści wtargnęli do kościoła, zamaskowani i z bronią w ręku. Zabrali dwóch misjonarzy i razem z siostrą Bertą kazali im wsiąść do samochodu. Po pewnym czasie siostrę usunięto z samochodu, zaś chwilę potem dały się słyszeć strzały z pistoletu. Dwa tygodnie później zamordowany został również włoski kapłan ks. Sandro Dordi, beatyfikowany razem z męcznikami franciszkańskimi 5 grudnia 2015 roku w Chimbote, w Peru.

4. Dzisiejsza uroczystość nawiązuje do tego tragicznego wydarzenia. Chce nas ostrzec, że wspomnienie zła niszczy, podczas

gdy pamięć o dobru buduje. Najlepszym środowiskiem wychowania i wzrostu osoby jest dobro. Zło jest niczym złośliwy wirus, który osłabia serce człowieka, paraliżując bicie jego serca. Wiemy, że w końcu zło przepada, wciągnięte przez czarną dziurę zapomnienia i wyroku, zaś dobro, przeciwnie, zawsze odnosi zwycięstwo, żyje w szlachetnej pamięci ludzkości.

Dwaj franciszkanie doświadczyli, będąc jeszcze w Polsce, swojej ojczyźnie, dyktatury, która tłumiła prawo wolności. Kościół tymczasem, przede wszystkim w osobie kard. Stefana Wyszyńskiego, dopominał się mocno, zarówno dla siebie jak i dla społeczeństwa, prawa do wolności religijnej i prawa rodziny do chrześcijańskiego wychowania. Sytuacja polityczna polepszyła się nieznacznie z chwilą wyboru na papieża, 16 października 1978 roku, kardynała Karola Wojtyły, arcybiskupa tego historycznego i pięknego miasta Krakowa. Tym niemniej, w 1981 roku, reżim komunistyczny wprowadził stan wojenny i rozwiązał związek zawodowy *Solidarność*. W tym klimacie wrogości względem katolików przyszli na świat i wyrastali dzisiejsi Męczennicy, błogosławieni Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski.



Bł. Michał – obraz z kaplicy relikwii w Pariacoto

5. Ojciec Michał (urodzony w 1960 roku), który wstąpił do franciszkanów w roku 1980, był postrzegany przez przełożonych jako grzeczny, szczery, pokorny, posłuszny, gotowy do pomocy i bardzo odpowiedzialny. 15 maja 1987 roku uzyskał tytuł magistra teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i tydzień później otrzymał święcenia kapłańskie w bazylice franciszkańskiej w Krakowie, pełen radości, że w ten sposób realizowało się jego młodzieńcze marzenie. Po dwóch latach pracy duszpasterskiej wyjechał na misje, docierając 25 lipca 1989 roku do Peru. Przeznaczony do pracy w parafii w Pariacoto, przyjęty został z

radością przez miejscową ludność, biedną, ale o sercu dobrym i hojnym. Obok pracy w kościele, ojciec Michał katechizował, opiekował się biednymi i chorymi. Przede wszystkim jednak troszczył się o młodzież. W efekcie jego pracy uległo diametralnej zmianie zachowanie młodych ludzi. Jeżeli bowiem wcześniej ani dzieci ani młodzież nie uczestniczyli we Mszy Świętej, teraz było wręcz odwrotnie, niemal cud, młodzi i starsi uczestniczyli regularnie we Mszy Świętej i brali aktywny udział w spotkaniach grupowych.



Bł. Zbigniew – obraz z kaplicy relikwii w Pariacoto

6. Również ojciec Zbigniew, prawie rówieśnik ojca Michała (urodził się bowiem w 1958 roku), był młodzieńcem dobrym, pobożnym i bardzo inteligentnym. Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych z pragnieniem naśladowania św. Franciszka z Asyżu i św. Maksymiliana Kolbego. We wspólnocie zakonnej odznaczał się pobożnością, pozytywnymi wynikami w nauce i dobrocią w relacji ze współbraćmi. Świecenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w 1986 roku i po dwóch latach posługi kapłańskiej, wyjechał na misje do Peru, gdzie przybył w 1988 roku. Po krótkim okresie aklimatyzacji, podjął pracę duszpasterską, najpierw w Moro, a później jako proboszcz, w Pariacoto. Od razu zaczął odwiedzać „pueblos” (wioski) w górach, przychodzić z pomocą osobom potrzebującym czy chorym. Przykładał się bardzo do katechezy młodzieży, rolników i rodzin. Zaprojektował plan restrukturyzacji domu (brakowało w nim nawet elektryczności), aby stworzyć właściwe miejsca dla formacji miejscowej ludności, ich rozwoju duchowego i społecznego. Zaangażował się również w inne projekty socjalne, z korzyścią dla okolicznych mieszkańców.

7. W sytuacji społeczno-politycznej, chaotycznej i niebezpiecznej, jaka zrodziła się w wyniku licznych aktów terrorystycznych, miało miejsce – jak wspominałem – porwanie i zamordowanie franciszkanów. Ich praca apostołska i charytatywna, która miała na celu głównie budowanie społecznego spokoju i promocja dialogu, zostały odczytane, jako hamulec w zrywie rewolucyjnym.

Swoim zabójcom ojcowie zadali pytanie: „Jeżeli uczyniliśmy coś złego w naszej pracy, powiedzcie, co takiego?”. Nie otrzymali

jednak odpowiedzi, ale wyrok śmierci. Zostali zamordowani nie ze względu na swoje przekonania polityczne, bo takowych nie mieli, ale z nienawiści do Kościoła.

Biskup Chimbote sugerował ojcom, aby chwilowo zrezygnowali z pracy parafialnej, lecz nasi Męczennicy, chociaż świadomi groźnego im niebezpieczeństwa, zdecydowali się zostać, aby pozostać wiernymi Bogu i nie opuszczać ludu, zaatakowanego przez drapieżne wilki.

Świadek mówi, że pewnego dnia, wracając z Pampas Grande, zadał o. Zbigniewowi pytanie: „A jeśli ojciec umrze?”. Zakonnik odpowiedział wówczas: „Proszę się nie przejmować, pochowacie mnie w Pariacoto”. Zresztą ojciec Zbigniew często powtarzał, że jeśli ziarno nie obumrze, nie przyniesie owocu. Pewnego dnia, do kucharki, która próbowała go ostrzec przed groźnym mu niebezpieczeństwem, odpowiedział, że pozostaje, aby dać świadectwo prawdzie. Był przekonany, że misjonarz ma być gotowy na wszystko.

Identyczną postawę prezentował także ojciec Michał. W swoich listach dzielił się radością duszpasterską, choć sam żył w samym środku niebezpieczeństw.

8. Bracia i siostry, męczeństwa się nie improwizuje. Nasi męczennicy żyli intensywnie swoją wiarą, nadzieją i miłością. Zapal misyjny nie był dla nich kaprysem młodości, egzotyczną przygodą, ale wiernością słowu Chrystusa zmartwychwstałego, który, przed wstąpieniem do nieba, obdarzył apostołów zadaniem misyjnym: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15-16).

Nasi męczennicy opuścili ojczyznę, rodzinę, swoją kulturę, aby głosić dobrą nowinę Ewangelii wśród braci peruwiańskich, którzy przyjęli ich z szacunkiem i uprzejmością. Odpowiedzieli szczerze na ich apostołat pokoju i radości. Męczeństwo było dla nich autentyczną koroną chwały, która nadała pełny sens ich egzystencji. Dzisiejsza uroczystość, którą sprawujemy, wspominając pierwszą rocznicę ich beatyfikacji, jest potrójnym zaproszeniem: aby, jak św. Franciszek, wytrwać w wierności Jezusowi; aby miłować i służyć Mu ze wszystkich naszych sił; aby głosić i dawać świadectwo zawsze, wszędzie i każdemu, o Jego królestwie pokoju i dobra. Jesteśmy wezwani, aby spoglądać w górę, w stronę niebieskiego Jeruzalem, ponieważ to niebo jest naszym mieszkaniem, nie ziemia.

W Chimbote, owego grudniowego dnia, śpiewano hymn męczenników, którego refren, autorstwa peruwiańskiego artysty, mówił: „Oni tutaj są, są nadziei promiennym znakiem. Ich krew do nowego życia budzi nas”.

W ubiegłym roku, na brzegu morza, w Nuevo Chimbote, miała miejsce inauguracja Parku Męczenników, w którym umieszczono ich marmurowe pomniki. Od tej chwili zapach ich świętości wychodzi daleko poza granice Peru, dociera nie tylko do ich ojczyzny, Polski, ale roznosi się na cały świat.

Błogosławieni Męczennicy Michale Tomaszku i Zbigniewie Strzałkowski, Módlcie się za nami!

Angelo Card. Amato, SDB
Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIESKI LIST NA JUBILEUSZ RADIA MARYJA

Przed rozpoczęciem Mszy św. dziękczynnej za 25 lat istnienia Radia Maryja ks. abp Marek Jędraszewski odczytał pozdrowienie Ojca Świętego skierowane do zebranych. Papież Franciszek zapewnił o duchowej łączności z twórcami, słuchaczami oraz uczestnikami jubileuszowych uroczystości.

Jego Ekszelencja Ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Papież Franciszek, powiadomiony o obchodach 25-lecia istnienia Radia Maryja z

Polsce, jednoczy się duchowo z Twórcami, Słuchaczami oraz Uczestnikami jubileuszowych uroczystości.

Jego Świętobliwość dziękuje Bogu za wszelkie dobro, jakie w tym ćwierćwieczu zrodziło się w sercach ludzkich dzięki radiowemu przekazowi ewangelicznych treści, nauczania Magisterium Kościoła, informacji o życiu Wspólnoty wierzących w Chrystusa na całym świecie oraz dzięki modlitwie, w której w sposób szczególnie uczestniczą ludzie chorzy i w podeszłym wieku. Życzy, aby Radio Maryja, dzięki współpracy Ojców Redemptorystów z

różnymi kręgami kościelnymi pod przewodnictwem Episkopatu, było skutecznym środkiem ewangelizacji, nośnikiem ponadczasowych wartości ludzkich.

Niech ta rozgłoszonia będzie środowiskiem rozwoju chrześcijańskiej duchowości i kultury, twórczym orędownikiem jedności wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli. Ojciec Święty, zawierając Maryi, Gwieździe Nowej Ewangelizacji, całą Rodzinę Radia Maryja z serca udziela wszystkim swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Pietro Kard. Parolin Sekretarz Stanu
Za: www.redemptor.pl

PAPIEŻ DO PIJARÓW NA ICH 400-LECIE

„Pragnę zachęcić was do kontynuowania z entuzjazmem, poświęceniem i nadzieją waszej nadzwyczajnej historii, «dla chwały Boga i pożytku ludzi»” – napisał Papież w przesłaniu do Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, czyli księży pijarów, z okazji rozpoczynającego się Kalasantyńskiego Roku Jubileuszowego.

Wiąże się on z dwiema rocznicami: 400. ich istnienia i 250. kanonizacji ich założyciela, św. Józefa Kalasantego.

W swym liście Franciszek zauważa, że nadal aktualne są wyzwania, jakie stały u początków założenia zakonu: dzieci i młodzież potrzebują „chleba pobożności i wiedzy”, ubodzy wołają o pomoc, a świat potrzebuje przemiany wartościami ewangelicznymi, które powinno się nieść do wszystkich ludów. Dlatego ważne jest, aby powrócić do źródła i przypominać sobie, kim są pijarzy i do czego zostali powołani.

„Zachęcam was – pisze Papież – abyście przeżyli ten rok jako

nowe «Zesłanie Ducha Świętego na wasz zakon». Pozwólcie, żeby wspólny dom Szkół Pobożnych napełnił się Duchem Świętym, tak by zrodziła się w was jedność potrzebna do nieustannego rozwijania właściwej wam misji w świecie, przewyciężając strach i bariery wszelkiego typu”.

W przesłaniu skierowanym do pijarów Franciszek wskazuje także na potrzebę pedagogiki ewangelizacyjnej, która stanowi najlepszy środek „do przemiany serc i otaczającej nas rzeczywistości w harmonii z Królestwem Bożym”. Dlatego potrzeba prawdziwych wychowawców, którzy pomogą dzieciom i młodzieży wzrastać poczynając od głębokich podstaw, ukążą im Chrystusa i będą towarzyszyli im w ich drodze życia.

Podejmując temat życia zakonnego Ojciec Święty napisał, że nie może pominąć tego, „co czuje ze szczególną siłą”, a mianowicie wyboru drogi ciągłego i zdecydowanego uniżenia. „Iść za Jezusem – podkreślił Papież – znaczy naśladować Go w uniżeniu, dojść, tak jak On, do samej głębi człowieczeństwa, do naszego przemijania i tam stać się sługą tak jak Jezus, który nie przyszedł, aby Mu służył, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu (por. Mt 20, 28)”.

Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykańskie)

ABP PIERBATTISTA PIZZABALLA OFM: ZIEMIA ŚWIĘTA POTRZEBUJE MIŁOSIĘDZIA

„Tutaj, w Ziemi Świętej, potrzebujemy bardzo miłosierdzia, bo wiele jest ran i podziałów, które nas dotykają” – stwierdził administrator apostolski tacińskiego patriarchatu Jerozolimy w wywiadzie dla Radia Watykańskiego.

Jubileuszowy Rok Miłosierdzia kończy się w Ziemi Świętej właśnie dzisiaj 3 grudnia zamknięciem Drzwi Świętych w jerozolimskiej Bazylice Agonii w Getsemani. Zapytany o inicjatywy podjęte tam z jego okazji abp Pierbattista Pizzaballa OFM odpowiedział:



„Inicjatyw było wiele. Ale wielkich wydarzeń, które zmieniłyby bieg historii tutaj, gdzie jesteśmy obecni, nie oczekiwaliśmy i nie miały one miejsca. Pojawiło się jednak wiele mniejszych projektów na szczeblu lokalnym: chodzi mi przede wszystkim o pomoc udzielaną uchodź-

com, migrantom; mam na myśli także programy partnerskie między szkołami izraelskimi a palestyńskimi. Dużo niewielkich działań, które naznaczyły ten teren w codziennym życiu wielu ludzi” – powiedział o. Pizzaballa.

Odnosząc się do impasu w rozmowach izraelsko-palestyńskich administrator apostolski patriarchatu Jerozolimy podkreślił, że muszący podejmować decyzje politycy winni mieć odwagę i wizję. Z przykrością stwierdził, że w ostatnim okresie tego nie widać. „Kontynuujemy jednak na tym terytorium pracę z ludźmi, aby coś robić – powiedział abp Pizzaballa. – Jest wiele działań na szczeblu różnych organizacji, a także na płaszczyźnie

religijnej między chrześcijanami, żydami i muzułmanami. Nie robią one rozgłosu i nawet dobrze, że tak się nie dzieje, bo w przeciwnym wypadku stałyby się widoczne i rozbudziłyby lęki, które mogłyby wszystko skomplikować”.

Franciszkański arcybiskup nawiązał także do niedawnej, uważanej za kontrowersyjną, rezolucji UNESCO o miejscach świętych we wschodniej Jerozolimie, uwzględniającej tylko ich tradycję arabską. Podkreślił, że należy szanować wszystkie miejsca święte, zarówno muzułmańskie, jak też, co jest oczywiste,

chrześcijańskie i żydowskie. „A nade wszystko trzeba mieć szacunek do historii – powiedział jerozolimski administrator apostołski. – Nikt przecież nie chce negować obecnej rzeczywistości, ale historia jest taka, jaka jest, i nie ma niczego, co mogłoby ją zmienić”.

Za: [Radio watykańskie](#)

ORZECZONO HEROICZNOŚĆ CNÓT SIOSTRY LEONII NASTAŁ

Heroiczność cnót zmarłej prawie 77 lat temu, 10 stycznia 1940 r., w Starej Wsi na Podkarpaciu siostry służebniczki Leonii Marii Nastał orzekł jeden z zatwierdzonych wczoraj przez Papieża dekretów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.



Pozostałe dotyczą w większości męczenników XX wieku, w tym 21 z Hiszpanii, a po jednym z byłego Związku Radzieckiego i z Gwatemali.

O polską kandydatkę do chwały ołtarzy zapytaliśmy przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, matkę Beatę Chwistek.

„Siostra Leonia Maria Nastał w pełni realizuje testament naszego ojca założyciela, bł. Edmunda Bojanowskiego, który zachęcał nas, abyśmy realizowały pokorę, miłość i prostotę, abyśmy zatroszczyły się o dzieci.

Teraz, gdy jesteśmy w okresie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i zbliżamy się do świąt Bożego Narodzenia, jest to dla nas podkreśleniem

ogromnej wiary i tajemnicy. Ten moment, ten czas, jest skoncentrowany na niej, która usłyszała z ust Chrystusa, usłyszała to w duchu: «Miłością odwieczną umiłowałem Cię». I odpowiedziała: «Uwierzyłam Miłości odwiecznej». W obecnym czasie, gdy tak wiele mówi się o życiu nienarodzonych, gdy modlimy się za matki oczekujące potomstwa, ona tak wiele wyprosiła darów, łask dla małżeństw oczekujących czasem wiele lat na swoje dzieciątko. Wyprosiła wiele tych małych, żyjących istot. Ona nas teraz jeszcze bardziej mobilizuje do modlitwy za nienarodzone dzieci, za matki oczekujące potomstwa, za tych wszystkich, którzy niemal codziennie przychodzą do jej grobu, a znajduje się on w Domu Generalnym w Starej Wsi, w miejscowości, gdzie się także urodziła i gdzie Pan powołał ją do siebie” – powiedziała matka Chwistek.

Hiszpanie, o których męczeństwie mówi jeden z dekretów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, to siedmiu księży misjonarzy, pięciu kapłanów diecezjalnych, dwie siostry szarytki i siedmiu świeckich ze Stowarzyszenia Cudownego Medalika Matki Bożej, szerzonego przez oba wspomniane zgromadzenia. Zostali oni zamordowani przez hiszpańskich rewolucjonistów w latach 1936-1937.

Natomiast w Związku Radzieckim śmierć za wiarę poniósł w roku 1962 abp Teofilus Matulionis, ordynariusz w Koszedarach. Był on więziony w sowieckich łagrach, a kiedy po zakończeniu okresu stalinowskiego mógł wrócić na Litwę, nie zezwolono mu na sprawowanie funkcji biskupich, co jednak potajemnie czynił. Ponadto zatwierdzony został dekret o męczeństwie kapłana diecezjalnego ze Stanów Zjednoczonych Stanleya Francisca Rothera. Pracował on duszpastersko w Gwatemali i został tam zamordowany w 1981 r. przez tzw. szwadrony śmierci.

Inny z dekretów odnosi się do cudu przypisywanego wstawienictwu włoskiego księdza Giovanniego Schiavo ze zgromadzenia józefinów, zmarłego w 1967 r. Słudzy Boży, których dotyczy stwierdzenie cudu lub męczeństwa, są już bliscy wyniesienia do chwały ołtarzy. Natomiast pozostałe dekry Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych mówią o heroicznosci cnót sług Bożych, wśród których najbardziej znaną postacią jest włoski kapucyn kard. Guglielmo Massaja, XIX-wieczny biskup misyjny w Etiopii (zm. 1889). Do ich beatyfikacji wymagane będą jeszcze dekry o cudzie.

Za: [Radio watykańskie](#)

ZAMORDOWANO ZAKONNICĘ W KONGO

W Bukavu w Demokratycznej Republice Konga została zamordowana siostra Marie Claire Agano ze Zgromadzenia Franciszkanek Chrystusa Króla. Bandyci napadli ją, najprawdopodobniej w celach rabunkowych, w biurze parafialnym, gdzie pracowała. Tym samym dołączyła ona do

długiej listy zakonników i zakonnice zamordowanych w regionie Kiwu Południowe.

Czasopismo Mondo e Missione w listopadowym numerze przypomina o zabójstwie w 2014 r. trzech innych sióstr zakonnych, które tam kiedyś pracowały oraz abp. Christophe'a Munzihirwy, jezuity,

odważnego pasterza Bukavu. Ten region położony na wschodzie Demokratycznej Republiki Konga jest bogaty w tzw. „krwawe minerały”: złoto, diamenty, koltan, których rabunkowe wydobycie to ciągle przedmiot konfliktów i walk.

Za: [Radio watykańskie](#)

W KAMERUNIE DZIĘKOWANO ZA KANONIACJĘ OJCA PAPCZYŃSKIEGO

W niedzielę 27 listopada br., w parafii św. Jana Pawła II w Minkama w Kamerunie, gdzie posługują marianie odbyły się uroczystości dziękczynne za kanonizację św. o. Stanisława Papczyńskiego. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ordynariusz diecezji Obala, ks. bp Sosthène Léopold Bayemi Matjei. Podczas liturgii do kościoła uroczystie wprowadzono relikwie św. o. Stanisława Papczyńskiego, które zostały zainstalowane w prezbiterium przy obrazie Świętego.

Podczas Eucharystii ks. bp wprowadził w postugę lektora kl. Rogatiena Ntsana MIC oraz kl. Józefa Mukasa Musoni MIC w postugę akolity. Dwaj pozostali klerycy: Christian i Feliks zostali obłóczeni w sutanny. Obrzęd posług i obłóczyn duchowych synów św. o. Stanisława był dla zgromadzonych wymownym znakiem żywotności i kontynuacji misji Zgromadzenia Księży Marianów.

W uroczystości uczestniczyli marianie z Ngoya i Atoku, obecny był także ks. Franck Mbida, z diecezji Bertoua, pochodzący z parafii Atok, który seminarium i studia doktoranckie ukończył w Pol-

sce. Obecne były także siostry zakonne, wśród nich Przełożona Generalna i wice generalna Siostr Najświętszej Duszy Chrystusowej oraz Siostry Karmelitanki i Siostry świętego Pawła z Chartres.



Oprócz osób duchownych w uroczystości uczestniczyła również konsul honorowa Rzeczypospolitej Polskiej w Kamerunie, p. Mirosława Etoga, a także goście przybyli z poza naszej parafii w Minkama. Z Jaunde na uroczystości przybyła kilkunastu osobowa grupa pielgrzymów Legionu Maryi. Na zakończenie Mszy św. wierni uczcili relikwie św. o. Stanisława Papczyńskiego oraz otrzymali pamiątkowy obrazek Świętego . Za: www.marianie.pl

POLSKI PALLOTYN MISTRZEM DUCHOWNYCH W SZACHACH

W dniach 2-3 grudnia 2016 roku odbyła się w Rzymie czwarta edycja Międzynarodowego Otwartego Turnieju Szachowego Duchowieństwa. Imprezy te organizowane są co dwa lata od 2010 roku przez Associazione Dilletantistica Scacchi „Alfiere” Carugate we współpracy z Włoską Organizacją Szachową (FSI). 4. Clericus Chess Open International Championship zgromadził księży diecezjalnych i ze zgromadzeń zakonnych (dominikanie,

jezuici, franciszkanie Niepokalanej, oblaci NMP, pallotyni) z trzech krajów (Włochy, Polska, Filipiny).



profesora antropologii i etyki na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Czwarte miejsce zajął drugi z Polaków, ks. prof.

Miło nam poinformować, że zwycięzcą turnieju został nasz współbrat, ks. dr Mirosław Mejzner SAC. W finałowej partii pokonał obrońcę tytułu ks. Genaro Ciccchese, oblata, profesora antropologii i etyki na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Czwarte miejsce zajął drugi z Polaków, ks. prof.

Dariusz Kowalczyk, jezuita, dziekan Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim.

Ks. Mirosław Mejzner w 2007 roku obronił pracę doktorską w Instytucie Patrystycznym *Augustianum* w Rzymie. Od 2008 r. jest wykładowcą patrologii w WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie, zaś od 2011 roku adiunktem na Wydziale Teologicznym UKSW – Katedra Teologii Patrystycznej. Ks. Mirosław jest także sekretarzem redakcji czasopisma e-Patologos. W 2013 roku zdobył tytuł Mistrza w Turnieju Szachowym o Puchar Rektora UKSW. *Ks. Grzegorz Kurp SAC*

MIEĆ PROFETYCZNĄ ODWAGĘ I ŚMIAŁOŚĆ

DIALOG PAPIEŻA FRANCISZKA Z JEZUITAMI ZGROMADZONYMI NA 36. KONGREGACJI GENERALNEJ

24 października 2016 r. papież Franciszek spotkał się z jezuitami podczas ich 36. Kongregacji Generalnej. Przyjechał zwykłym samochodem kilka minut przed godziną 9.00. Po przywitaniu się z ojcem Generałem i kilkoma innymi czekającymi na niego, udał się do auli Kongregacji, gdzie włączył się w modlitwę ze wszystkimi delegatami. Następnie wygłosił przemówienie. Po przerwie podjął otwarty i serdeczny dialog z delegatami, którzy spontanicznie zadawali pytania. Papież nie chciał, by je przygotowano wcześniej, ani też nie chciał się z nimi wcześniej zapoznać. W ten sposób doprowadził do bardzo rodzinnego spotkania, trwającego około półtorej godziny. Na koniec pozdrowił osobiście każdego z obecnych. Poniżej zamieszczamy pytania i odpowiedzi. W auli, z racji praktycznych, pytania zadano w trzech grupach. Zamieszczony tekst odtwarza integralne odpowiedzi Papieża, a dla

ułatwienia lektury podane są oddzielnie pytania z ich istotną treścią. Tekst zachowuje ton i charakter rozmowy.

Ojciec Święty, jesteś żywym przykładem profetycznej śmiałości. Jak to robisz, że wyrażasz ją z taką skutecznością? W jaki sposób możemy robić to samo?

Odwaga nie polega tylko na robieniu hałasu, ale także na tym, by umieć go robić, i wiedzieć, kiedy i jak go robić. A przede wszystkim trzeba najpierw rozeznąć, czy trzeba robić hałas czy nie. Odwaga stanowi konstytutywny element każdej działalności apostołskiej. A dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek konieczna jest profetyczna odwaga i śmiałość. Potrzebna jest odnowiona parre-

sia, profetyczna śmiałość, by się nie lękać. Wymowny jest fakt, że to było pierwsze, co św. Jan Paweł II powiedział po wyborze na papieża: „Nie lękajcie się!” Przypominał o wszystkich problemach krajów Europy Wschodniej, a śmiałość sprawiła, że stawił im wszystkim czoło.

Jakiej profetycznej śmiałości oczekuje się dziś od nas? Nad tym trzeba przeprowadzić rozeznanie. To postawa, która rodzi się z magis. A magis to parresia! Magis wspiera się na Bogu zawsze Większym. A więc, kierując spojrzenie na Boga zawsze Większego, rozeznanie pogłębia się w poszukiwaniu miejsc, gdzie można ukierunkować śmiałość. Uważam, że to jest wasze zadanie podczas Kongregacji: rozeznać, „gdzie” właśnie ukierunkować magis, profetyczną śmiałość, parresię.

Niekiedy profetyczna śmiałość łączy się z dyplomacją, z pewnym dziełem przekonywania i jednocześnie z mocnymi znakami. Na przykład, zadaniem profetycznej śmiałości jest zaatakować korupcję, bardzo rozpowszechnioną w niektórych krajach. Na przykład korupcja jest wtedy, gdy kończą się konstytucjonalne kadencje władzy, i podejmuje się natychmiast starania o zreformowanie Konstytucji, by jeszcze pozostać u władzy. Uważam, że Towarzystwo w swojej pracy nauczania i budzenia wrażliwości społecznej powinno wykonać dobrą pracę w zakresie śmiałości, by przekonać wszystkich, że jakiś kraj nie może się rozwijać, jeśli nie są szanowane podstawowe prawa przyjęte przez ten sam kraj, by można nim było rządzić w przyszłości.

Ojciec, sposób, w jaki kolonizatorzy traktowali ludy tubylcze, był poważnym problemem. Zagarnięcie ziem przez kolonizatorów było poważnym wydarzeniem, którego reperkusje odczuwane są po dziś dzień. Co Ojciec Święty o tym myśli?

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że dzisiaj jesteśmy bardziej świadomi tego, co oznacza bogactwo ludów tubylczych, właśnie w epoce, w której zarówno pod względem politycznym, jak i kulturowym chce się je unicestwić przez globalizację pojmowaną jako „kula”, czyli globalizację, w której wszystko poddane jest uniformizmowi. Dziś więc nasza profetyczna śmiałość, nasza świadomość powinna zwrócić się ku inkulturacji. A naszą figurą globalizacji nie powinna być kula, lecz raczej wielościan. Podoba mi się figura geometryczna wielościanu, ponieważ jest jednym, ale ma różne oblicza. Jedność buduje się przez zachowanie tożsamości ludów, osób i kultur. Oto jakie bogactwo powinniśmy wnieść w proces globalizacji, bo w przeciwnym wypadku prowadzi ona do uniformizmu i okazuje się niszczycielską.

W proces globalizacji uniformizującej i niszczycielskiej wchodzi zniszczenie tubylczych kultur, natomiast trzeba je odzyskać. I trzeba je odzyskać z pomocą poprawnej hermeneutyki, pomagającej nam w tym zadaniu. Nie jest to ta sama hermeneutyka co w epoce kolonialnej. W tamtej epoce hermeneutyka polegała na nawracaniu ludów, poszerzaniu Kościoła... i dlatego przekreślano niezależność tubylczą. Była to hermeneutyka typu scentralizowanego, gdzie dominujące imperium w pewien sposób narzucało swoją wiarę oraz kulturę. Można zrozumieć, że w tamtych czasach tak myślano, ale dzisiaj absolutnie konieczna jest radykalnie odmienna hermeneutyka. Powinniśmy interpretować rzeczy w inny sposób, to znaczy dowartościowując każdy naród, jego kulturę, jego język. Powinien właśnie nam pomagać proces inkulturacji, nabierający coraz większego znaczenia począwszy od Soboru Watykańskiego II.

W każdym bądź razie pragnę nawiązać do prób inkulturacji, jakie podejmowano w pierwszym okresie misji – do prób, jakie rodzą się już z doświadczenia Pawła z „poganami”. Duch Święty już wtedy jasno mu podsunął, że trzeba inkulturować Ewangelię wśród narodów pogańskich. To samo powtarza się w epoce rozmachu misyjnego. Pomyślmy, na przykład, o doświadczeniu

Mattea Riccio i Roberta de Nobili³. Byli oni pionierami, ale hegemonistyczna koncepcja rzymskiego centralizmu zahamowała to doświadczenie, położyła mu kres. Uniemożliwiła dialog, w którym kultury szanowałyby się nawzajem. Stało się tak, ponieważ, na przykład, stosowano hermeneutykę religijną do tego, co stanowiło zwyczaje społeczne. Mylono nawet szacunek dla zmarłych z bałwochwalstwem. W tym wypadku hermeneutyka odgrywała centralną rolę. W tym momencie wydaje mi się ważne – przy pełniejszej świadomości, jaką dzisiaj mamy wobec ludów tubylczych – wspieranie form wyrazu, kultury każdego z nich, i samej ewangelizacji, dotykającej również liturgii i wyrażającej się także w kulcie. Kongregacja ds. Kultu Bożego akceptuje to.

Kończę wspomnieniem, które natomiast dotyczy moralności. Kiedy byłem studentem teologii, zlecono mi obowiązki bibliotekarza. Przeglądając pewien meksykański tekst mniej więcej z XVIII wieku z teologii moralnej, ułożony w formie pytań i odpowiedzi, natknąłem się na jedno z pytań: „Czy jest grzechem śmiertelnym seksualne współżycie między Hiszpanem i kobietą tubylczą”. Odpowiedź moralisty doprowadziła mnie do śmiechu: „Materia jest poważna, dlatego grzech jest ciężki co do materii, ale biorąc pod uwagę, że konsekwencją tego aktu byłby jeden chrześcijanin więcej dla szerszenia królestwa Bożego, grzech nie jest tak ciężki, jakim byłby w Europie”.

W swoim przemówieniu Ojciec Święty wyraźnie zaproponował nam moralność opierającą się na rozeznaniu. Jak nam sugeruje postępować w dziedzinie moralności wobec tej dynamiki rozeznawania sytuacji moralnych? Wydaje mi się, że nie jest możliwe zatrzymanie się na interpretacji takiego zastosowania normy, które ogranicza się do traktowania szczególnych sytuacji jako przypadków normy generalnej...

Rozeznanie, zdolność rozeznania to element kluczowy. I właśnie zauważam brak rozeznania w formacji kapłanów. Ryzykujemy bowiem, że przyzwyczaimy się do „białego lub czarnego” i do tego, co jest legalne. Generalnie jesteśmy dosyć zamknięci na rozeznawanie. Jedno jest pewne: dziś w pewnej liczbie seminariów duchownych powróciła na nowo pewna sztywność, która jest daleka od rozeznawania sytuacji. To niebezpieczna sprawa, ponieważ może nas prowadzić do pojęcia moralności posiadającej kazuistyczny sens. Występuje to przy różnych sformułowaniach, ale zawsze po tej samej linii. Bardzo się tego boję. Mówiłem już o tym na spotkaniu z jezuitami w Krakowie podczas Świątowego Dnia Młodzieży. Zapytali mnie tam jezuci o to, co może zrobić Towarzystwo, i odpowiedziałem, że jego ważnym zadaniem jest formacja seminarzystów i kapłanów do rozeznawania.

Ja sam i moje pokolenie – może nie najmłodszy, ale moje pokolenie i niektóre z następnych – zostaliśmy wychowani w dekadencjonalnej scholastyce. Studiowaliśmy z podręcznika teologii, a także filozofię. To była scholastyka dekadencjonalna. Na przykład, dla wytłumaczenia „metafizycznego continuum” – śmieję się za każdym razem, kiedy sobie o tym przypominam – uczono nas teorii puncta inflata⁴. Kiedy wielka scholastyka zaczęła obniżyć loty, nastąpiła wspomniana scholastyka dekadencjonalna, którą studiowało moje pokolenie i inne.

To ta scholastyka dekadencjonalna sprowokowała kazuistyczną postawę. I ciekawe: materię „sakramentu pokuty” na wydziale teologicznym, zwykle – ale nie wszędzie – wykładali profesorowie teologii moralnej sakramentalnej. Cała dziedzina moralna zacieśniała się do „można”, „nie można”, „aż dotąd tak, i aż dotąd nie”. Podczas egzaminu ad audiendas, jeden z moich kolegów, któremu zostało postawione dosyć zawiłe pytanie, powiedział z całą prostotą: „Ależ, ojciec, te rzeczy nie mają miejsca w rzeczywistości!” Egzaminator na to odpowiedział: „Ale to jest w książkach!” Była to moralność bardzo odległa od rozeznawania. W tamtych czasach występowało el cuco⁵, widmo moralności sytuacyjnej...

Myszę, że Bernhard Häringó był pierwszym, który zaczął szukać nowej drogi dla ponownego rozkwitu teologii moralnej. Oczywiście, w naszych czasach teologia moralna dokonała wielkiego postępu w swoich refleksjach i w swej dojrzałości: już nie jest więcej „kazuistyką”.

W dziedzinie moralnej trzeba postępować naprzód nie popadając w sytuacjonizm. Ale, z drugiej strony, trzeba wydobyć na nowo wielkie bogactwo zawierające się w wymiarze rozeznania. I to należy do wielkiej scholastyki. Zauważmy jedno: św. Tomasz i św. Bonawentura twierdzą, że ogólna zasada odnosi się do wszystkich, ale – mówią to wyraźnie – w miarę, jak przechodzi się do szczegółów, kwestia podlega zróżnicowaniu i przyjmuje wiele odcieni bez potrzeby zmiany zasady. Ta metoda scholastyczna zachowuje swoją ważność. Tą metodą moralną posługiwał się Katechizm Kościoła Katolickiego. Tę metodę zastosowano w ostatniej adhortacji apostołskiej *Amoris laetitia*, po przeprowadzeniu rozeznania przez cały Kościół podczas dwóch Synodów. Moralność zastosowana w *Amoris laetitia* jest tomistyczną, ale wielkiego św. Tomasza, a nie autora *puncta inflata*.

Jest rzeczą oczywistą, że w dziedzinie moralnej trzeba postępować według rygoru naukowego i z miłością do Kościoła i rozeznania. Istnieją pewne punkty moralności, co do których tylko na modlitwie można mieć wystarczające światło, by móc dalej prowadzić refleksję teologiczną. I w tym wypadku, pozwalam sobie to powtórzyć, trzeba uprawiać „teologię na kolanach”. Nie można uprawiać teologii bez modlitwy. To kluczowy punkt, i trzeba tak robić.



Wokół Towarzystwa krąży wiele legend: pozytywnych ze strony tych, przez których jesteśmy lubiani, i legenda nieco czarna ze strony tego, który nas nie lubi. Do Ciebie, Ojciec Święty, który nas lubisz i dobrze znasz, kieruję to pytanie: na co chciałbyś, byśmy zwrócili uwagę?

Trochę mi trudno odpowiedzieć, ponieważ trzeba widzieć, skąd pochodzą krytyki. Trochę trudno, ponieważ w mojej sytuacji oraz w środowisku, w którym się poruszam, krytyki pod adresem Towarzystwa mają przeważnie ton o charakterze restauracyjnym. To znaczy, są to krytyki marzące o przywróceniu takiego Towarzystwa, które być może niegdyś było pociągające, ponieważ to były jego czasy, ale które nie jest pożądane w naszych czasach, ponieważ nie jest to już ten Boży czas dla Towarzystwa dzisiaj. Za krytyką kryje się ten typ myślenia. Natomiast w tej sprawie Towarzystwo powinno być wierne temu, co mu mówi Duch.

Zaś co do krytyk – zależy, kto je wysuwa. To znaczy, trzeba rozeznaczyć, skąd pochodzą. Uważam, że czasem nawet najgorszy z kierujących się złą wolą może skrytykować coś, co mi pomoże. Trzeba wsłuchiwać się we wszystkie krytyki i rozeznawać je. Nie

trzeba zamykać drzwi przed jakąkolwiek krytyką, ponieważ ryzykujemy, że przyzwyczaimy się do zamykania drzwi. A to nie jest dobre. Po rozeznaniu można powiedzieć: ta krytyka nie ma żadnej podstawy, i odrzucić ją. Ale powinniśmy każdą odebraną krytykę poddać rozeznaniu, powiedziałbym codziennemu, osobistemu, ale zawsze z dobrą wolą, z otwartym sercem i wobec Pana.

Żyjemy w świecie charakteryzującym się politycznymi i religijnymi polaryzacjami. Ojciec Święty przeżywał różne doświadczenia w swoim życiu, jako prowincjał i jako arcybiskup Buenos Aires. Biorąc pod uwagę swoje doświadczenie, Co nam Ojciec Święty sugeruje, by stawić czoło tym sytuacjom polaryzacji, zwłaszcza jeśli włączeni są w nie nasi bracia?

Uważam, że ogólnie polityka, wielka polityka, coraz bardziej zdegradowała się do małej polityki. Nie tylko do polityki partyjnej każdego kraju, ale także do sektorowych polityk w obrębie tego samego kontynentu. Chciałem odpowiedzieć na ten specyficzny temat – ponieważ poproszono mnie o to – trzema przemówieniami o Europie, dwoma w Strasburgu i przemówieniem w związku z nagrodą „Karola Wielkiego”. Francuscy biskupi opublikowali niedawno deklarację na temat polityki, która podejmuje lub nawiązuje do deklaracji sprzed piętnastu lub dwudziestu lat – *Réhabilité la politique, bardzo ważnej*. Tamta deklaracja miała epokowe znaczenie: dała impuls polityce, polityce jako pracy rzemieślniczej, by budować jedność narodów oraz jedność narodu pośród wszystkich różnorodności, jakie występują wokół. Ogólnie mówiąc, słyszę opinię, że politycy upadli nisko. Brakuje tych wielkich polityków, którzy byli gotowi poważnie zaangażować się w sprawę swoich ideałów i nie obawiali się ani dialogu, ani walki, lecz szli naprzód, z inteligencją i charyzmatem właściwym polityce. Polityka jest jedną z najwyższych form miłości. Wielka polityka. I uważam, że w tym polaryzacje nie pomagają: natomiast tym, co pomaga w polityce, jest dialog.

Jakie Ojciec Święty ma doświadczenie braci zakonnych w Towarzystwie, co do ich roli, i jak można przyciągnąć powołania na braci w Towarzystwie?

Moje doświadczenie z braćmi było zawsze bardzo pozytywne. Bracia, z którymi mi przyszło mieszkać razem w moich czasach studenckich, byli ludźmi mądrymi, bardzo mądrymi. Dysponowali mądrością odmienną od mądrości scholastyków lub kapłanów. Nawet teraz, również ci bracia, którzy wiele studiowali i zajmują kierownicze stanowiska w instytucjach, mają coś – „nie wiem co” odmiennego od kapłanów. I uważam, że trzeba to zachować. Tę mądrość, ten element mądrości związany z byciem bratem.

Co więcej, w wypadku wielkich braci, których poznałem, byłem pod wrażeniem „nosa”, jakiego mieli, gdy mówili, na przykład: „Proszę mieć na oku tego ojca; wydaje mi się, że potrzebuje specjalnej pomocy...”. Bracia, których poznałem, mieli często wielką roztropność. I pomagali! Brat wcześniej niż pozostali członkowie wspólnoty zdawał sobie sprawę z tego, co się dzieje. Nie wiem, jak to wyrazić; uważam, że istnieje specjalna łaska, trzeba szukać, jaka jest wola Boża co do brata w tym momencie i trzeba szukać, jak to wyrazić.

Byłbym zadowolony, gdyby Ojciec Święty powiedział nam, kiedy spełni się proroctwo Izajasza: „Miecze swe przekują na lemiesz”... Na moim kontynencie, w Afryce, mamy już środki zdolne pozabijać dziesięć razy każdego z nas.

Pracować dla pokoju to sprawa pilna. Powiedziałem to, ponad półtora roku temu, że znajdujemy się podczas trzeciej wojny światowej, w kawałkach. Teraz kawałki coraz bardziej się łączą. Jesteśmy na wojnie. Nie trzeba być naiwnymi. Świat jest na wojnie, a konsekwencje tego płacą niektóre kraje. Pomyślmy o Bli-

skim Wschodzie, o Afryce: tam mamy do czynienia z sytuacją stałej wojny. Z wojnami, mającymi swe źródło w całej historii kolonizacji i wyzysku. Oczywiście, są kraje posiadające niepodległość, ale czasem kraj, który przynależał im niepodległość, zarezerwował sobie podłoże. Afryka pozostaje obiektem wyzysku z powodu bogactw, jakie posiada. Nawet ze strony krajów, które wcześniej nie myślały o tym kontynencie. Na Afrykę patrzy się zawsze w perspektywie wyzysku. I oczywiście prowadzi to do wojen.

Ponadto, w niektórych krajach istnieje problem ideologizacji, prowadzących do poważnych rozłamów. Uważam, że praca na rzecz pokoju w tych okolicznościach, oprócz tego, że jest jednym z błogosławieństw, jest priorytetowa. Kiedy zapanuje pokój? Nie wiem, czy nadejdzie przed przyjściem Syna Człowieczego, ale natomiast wiem, że powinniśmy pracować na ile to jest możliwe na rzecz pokoju, zarówno przez politykę, jak i wzajemną koegzystencję. To można. Dzięki chrześcijańskim postawom, które Pan wskazuje nam w Ewangelii, można wiele zrobić, i robi się wiele, i idzie się naprzód. Czasem płaci się za to wysoką cenę, osobiście. W każdym bądź razie idzie się naprzód. Męczeństwo stanowi część naszego powołania.

Czy można się samemu zbawić? Jaka relacja istnieje między zbawieniem wspólnotowym a zbawieniem osobistym?

Nikt nie zbawia się sam. Uważam, że ta zasada powinna pozostać jasną: zbawienie jest dla ludu Bożego. Nikt nie zbawia się sam. Kto zamierza zbawić się sam, na własnej drodze spełnienia, skończy przymiotnikami tyle razy używanym przez Jezusa: hipokryta. Skończy na hipokryzji. Zbawiać się samemu, zamierza zbawić się samemu, z postawą elitarną, jest hipokryzją. Pan przyszedł zbawić wszystkich.

Czy jest rzeczą dobrą studiować teologię w kontekście realnego życia?

Moją radą jest to, by wszystko, co młodzi studiują i czego doświadczają w kontakcie z różnymi kontekstami życia, było również poddane rozeznaniu osobistemu i wspólnotowemu, i stawało się przedmiotem modlitwy. Potrzebne jest studium akademickie, kontakt z realnym życiem nie tylko na peryferiach, ale na granicach peryferii, potrzebna jest modlitwa oraz rozeznanie osobiste i wspólnotowe. Jeśli wspólnota studentów czyni to wszystko, jestem spokojny. Jeśli brakuje którejś z tych rzeczy, zaczynam się niepokoić. Jeśli brakuje studium, w tym wypadku można mówić głupstwa albo idealizować sytuację w sposób bardzo uproszczony. Jeśli brakuje realnego i obiektywnego kontekstu, z towarzyszeniem tego, który zna środowisko i pomaga, mogą się pojawiać głupie idealizmy. Jeśli brakuje modlitwy i rozeznania, z pewnością możemy być znakomitymi socjologami lub politologami, ale zostaniemy bez ewangelicznej śmiałości oraz ewangelicznego krzyża, który powinniśmy nieść, jak powiedziałem na początku.

Po 35. Kongregacji Generalnej Towarzystwo przemierzyło drogę zrozumienia wyzwań środowiskowych. Przyjęliśmy z radością encyklikę „Laudato si’”. Czujemy, że Papież otworzył nam drzwi do dialogu z instytucjami. Co możemy robić, aby w dalszym ciągu czuć się wciągnięci w tę sprawę?

Laudato si’ to encyklika, nad którą pracowało wielu, a naukowców, którzy nad nią pracowali poproszono, aby powiedzieli rzeczy dobrze uzasadnione, a nie zwykłe hipotezy. Pracowało nad tym wiele osób. Moja praca w istocie polegała na podaniu wskazań, dokonaniu tej lub innej korekty, a następnie przeprowadzeniu końcowej redakcji: tak, w moim stylu i opracowując niektóre aspekty. Uważam, że trzeba nadal pracować poprzez ruchy, w sposób akademicki, a także polityczny. Oczywiście jest bowiem, że

świat cierpi nie tylko z powodu globalnego ocieplenia, ale złego używania rzeczy i ponieważ przyroda jest źle traktowana...

W interpretacji Laudato si’ trzeba również wziąć pod uwagę, że nie jest to „encyklika zielona”. Jest to encyklika społeczna. Punktem wyjścia jest rzeczywistość w tym momencie, która jest ekologiczna, ale encyklika jest społeczna. Jest oczywiste, że cierpią z tego powodu najbardziej ubodzy, którzy zostają odrzuceni. Encyklika stawia czoło tej kulturze odrzucenia osób. Trzeba sporo popracować nad częścią społeczną encykliki, ponieważ pracujący nad nią teologowie byli bardzo przejęci na widok wielkich reperkusji społecznych, jakie mają ekologiczne fakty. Bardzo pomaga spojrzenie na tę encyklikę jako społeczną.

Papież Franciszek pragnie ubożego Towarzystwa dla ubogich. Jaką radę da nam Ojciec Święty, by zmierzać w tym kierunku?

Uważam, że w tym punkcie ubóstwa św. Ignacy poszedł znacznie dalej niż my. Gdy czytamy, jak pojmował ubóstwo oraz ślub niezmienności ubóstwa, chyba żeby go jeszcze bardziej zacieśnić, powinniśmy się zastanowić. Ignacy nie tylko przyjmuje postawę ascetyczną, jak gdybym się chciał uszczypnąć, by bardziej bolało, ale jest to miłość ubóstwa jako stylu życia, jako drogi zbawienia, drogi eklezjalnej. Ponieważ dla Ignacego – posługuje się on tymi dwoma kluczowymi słowami – ubóstwo jest matką i murem. Ubóstwo rodzi, jest matką, rodzi życie duchowe, życie świętości, życie apostołskie. I jest murem, broni. Ileż kościelnych nieszczęść zaczęło się z powodu braku ubóstwa: także poza Towarzystwem, mam na myśli ogólnie cały Kościół. Ileż skandali, o których niestety muszę być informowany, biorąc pod uwagę miejsce, w którym się znajduję, bierze się z pieniędzy. Uważam, że św. Ignacy miał naprawdę wielką intuicję. W ignacjańskiej wizji ubóstwa mamy źródło inspiracji, które będzie nam pomocne.

Klerykalizm, będący jedną z najpoważniejszych form zła w Kościele, dystansuje się od ubóstwa. Klerykalizm jest bogaty. A jeśli nie jest bogaty w pieniądź, jest bogaty w pychę. Ale jest bogaty: jest przywiązany do posiadania. Nie pozwala się rodzić z matki ubóstwa, nie pozwala się strzec przez mur ubóstwa. Klerykalizm jest jedną z form bogactwa najbardziej poważnych, z powodu której dzisiaj cierpimy w Kościele. Przynajmniej w niektórych rejonach Kościoła. Nawet w najbardziej codziennych doświadczeniach. Kościół ubogi dla ubogich jest Kościołem Ewangelii, Kazania na Górze w Ewangelii Mateusza i Kazania na nizinie w Ewangelii Łukasza, a także „protokołem”, według którego będziemy sądzić: Mateusz 25. Uważam, że w tym zakresie Ewangelia jest bardzo jasna i trzeba zmierzać w tym kierunku. Ale podkreślałbym fakt, że byłoby pięknie, gdyby Towarzystwo mogło pomóc w pogłębieniu wizji Ignacego dotyczącej ubóstwa, ponieważ uważam, że jest to wizja dla całego Kościoła. To coś, co może pomóc nam wszystkim.

Ojciec Święty mówił bardzo dobrze o tym, jak ważne jest pocieszenie. A kiedy oddaje się refleksji pod koniec każdego dnia, co przynosi Ojcu Świętemu pocieszenie, a co pozbawia pocieszenia?

Mówię w rodzinie, a więc mogę to powiedzieć: ja jestem raczej pesymistą, zawsze! Nie mówię, że jestem depresyjny, ponieważ nie jest to prawda. Ale jest prawdą, że skłaniam się do patrzenia na to, co nie funkcjonuje. Dlatego pocieszenie jest najlepszym środkiem antydepresyjnym, jaki znalazłem! Znajduję go, gdy staję przed Panem i pozwalam, by On ukazał mi to, co sprawił w ciągu dnia. Gdy, pod koniec dnia, zdaję sobie sprawę, że jestem prowadzony, gdy zdaję sobie sprawę, że pomimo mojego oporu znalazł się przewodnik, jak fala, która popchnęła mnie naprzód – to mnie wtedy pociesza. To jakby poczuć: „On jest tutaj”. Co zaś dotyczy mojego pontyfikatu, pociesza mnie wewnętrzne odczu-

cie: „Zgoda, moim wejściem do tego tańca nie było zbieżność głosów, ale to On jest w tym wszystkim. To jest dla mnie wielkim pocieszeniem. A gdy zauważam chwile, w których górę wziął mój opór, czuję się źle i składam mu prośbienie o przebaczenie. I dzieje się to dosyć często... I to robi mi dobrze. Zdać sobie sprawę, jak mówi św. Ignacy, że jest się „całą przeszkodą”, uznać, że człowiek doświadcza w sobie oporów, że przeżywa je codziennie i że czasem je przewycięża, a czasem nie. Doświadczenie to sprawia, że człowiek nie uważa się za nie wiadomo kogo. To pomaga. Oto moje osobiste doświadczenie, możliwie w najbardziej prostych słowach.

Adhortacja apostołska „Evangelii gaudium” dostarcza wielkiej inspiracji i zachęca nas do rozmów na temat ewangelizacji. Co Ojciec Święty chce powiedzieć w ostatnich słowach adhortacji, gdy zaprasza do dalszej debaty?

Jednym z niebezpieczeństw tekstów papieża jest to, że budzą trochę entuzjazmu, ale potem przychodzą inne i poprzednie trafiają do archiwum. Dlatego myślę, że ważne jest kontynuowanie pracy, to końcowe wskazanie, w których wyrażone jest życzenie, by organizować spotkania i pogłębiać przesłanie zawarte w Evangelii gaudium, ponieważ zapisany jest w niej cały sposób stawiania czoła różnym problemom kościelnym oraz ewangelizacja życia chrześcijańskiego. Uważam, że masz na myśli wezwanie znajdujące się na końcu i które pochodzi z dokumentu z Aparecidy. W tym fragmencie chcieliśmy nawiązać do adhortacji Evangelii nuntiandi, zachowującej najbardziej świeżą aktualność, taką samą, co w momencie publikacji, a dla mnie pozostaje ona nadal najważniejszym dokumentem duszpasterskim napisanym po Soborze Watykański II. Chociaż nie jest wspomniana, nie jest cytowana. Otóż, to samo może stać się z Evangelii gaudium. Kilka dni temu czytałem, że należałoby z Evangelii gaudium podjąć punkt o homilii, ponieważ został pominięty milczeniem. Znajduje się w nim coś, co Kościół powinien skorygować w swoim przepowiadaniu słowa i co ponadto wyzuwa go z aspektu kerykalnego. Uważam, że trzeba pogłębiać Evangelii gaudium, że trzeba pracować w grupach ludzi świeckich, kapłanów, seminarzystów, ponieważ Kościół pragnie dziś ewangelicznego oddechu. W tym zakresie trzeba iść naprzód. Nie jest to coś zamkniętego, tak jak byśmy powiedzieli: to już minęło, teraz przychodzi Laudato si'. A potem: to już minęło, teraz jest Amoris laetitia... W żadnym wypadku. Polecam wam adhortację Evangelii gaudium, będącą ramą. Nie jest oryginalną, w tym chcę być bardzo jasny. Łączy razem Evangelii nuntiandi z dokumentem z Aparecidy. Chociaż ukazała się po Synodzie na temat ewangelizacji, mocnym punktem Evangelii gaudium jest to, że podjęła wspomniane dwa dokumenty i odświeżyła je, by podać je następnie na nowym talerzu. Evangelii gaudium to apostołska rama dzisiejszego Kościoła.

Kościół doświadcza spadku powołań zwłaszcza w miejscach, gdzie niechętnie promowano powołania lokalne.

Jako biskupowi przydarzyło mi się w Buenos Aires, że niejednokrotnie bardzo dobrzy księża mówili w rozmowie: „Mam w parafii świeckiego, który «wart jest złota!»”. I opisywali mi go jako świeckiego „pierwszej kategorii”. A potem mnie pytali: „Co się księdzu biskupowi wydaje, jeśli robimy go diakonem?” Oto problem: wartościowego świeckiego chcemy zaraz zrobić diakonem, chcemy go kerykalizować. W liście, jaki niedawno przesałem kardynałowi Oueletowi napisałem, że w Ameryce Łacińskiej jedyną rzeczą, która mniej więcej uchroniła się od kerykalizmu, jest pobożność ludowa. Istotnie, ponieważ pobożność ludowa jest jedną z tych rzeczy ludzi, w które księża nie wierzyli, świeccy byli kreatywni. Być może było konieczne poprawić niektóre rzeczy, ale pobożność ludowa ocalała, ponieważ księża nie zajmowali się tym. Kerykalizm nie pozwala wzrastać, nie pozwala pogłębiać mocy chrztu. To łaska chrztu posiada moc i ewangelizacyjną łaskę

o wymiarze misyjnym. Natomiast kerykalizm źle dyscyplinuje tę łaskę i wprowadza formy zaleźności, które niekiedy utrzymują całe narody w głębokim stanie niedojrzałości. Przypominam sobie, ile było starć przy pojawianiu się kościelnych wspólnot podstawowych w czasach, kiedy byłem studentem teologii lub młodym księdzem. Dlaczego? Dlatego, że tam świeccy zaczęli odgrywać trochę większą rolę jako protagoniści, a pierwszymi, którzy poczuli się niepewni, byli księża. Zbyt uogólniam, ale robię to celowo: jeśli skarykatyzuję problem to dlatego, że problem kerykalizmu jest bardzo poważny.

Jeżeli chodzi o powołania lokalne, to powiem, że sprawą zmniejszania się powołań będzie się zajmował najbliższy Synod. Uważam, że powołania są; trzeba po prostu wiedzieć, jak je proponować i jak je otaczać opieką. Jeśli księdzu zawsze się spieszy, jeśli zanurzony jest w tysiącu spraw administracyjnych, jeśli się nie przekonamy, że kierownictwo duchowe jest charyzmatem nie kerykalnym, lecz świeckim (które może podjąć także ksiądz), i jeśli nie włączymy świeckich do rozeznawania powołań, to jest rzeczą oczywistą, że nie będziemy mieć powołań.

Młodzi potrzebują, żeby ich słuchać; a młodzi męczą. Powracają z tymi samymi sprawami i trzeba ich słuchać. I dlatego, oczywiście, trzeba mieć cierpliwość, usiąść i słuchać. A także potrzebna jest kreatywność, by zaangażować ich w konkretną pracę. Dzisiaj same „spotkania” nie mają już większego sensu, nie są owocne. Trzeba skierować młodych do działalności o charakterze misyjnym, katechetycznym lub społecznym. To robi bardzo dobrze. Pewnego razu udałem się do parafii na peryferiach, do villa miseria. Ksiądz powiedział mi, że buduje salę na spotkania, na zaplecze. Ponieważ ten ksiądz miał również wykłady na państwowym uniwersytecie jako asystent, wzbudził u chłopców i dziewcząt entuzjazm i pragnienie uczestnictwa. Przyszedłem tam w sobotę i pracowali jako murarze: kierującym pracami inżynierem był Żyd, jedna z dziewcząt była ateistką, a inny nie wiem kim, ale byli złączeni w jednej pracy. Rodzi to pytanie: czy mogą coś zrobić dla innych oraz z innymi? Trzeba zaangażować młodych do pracy i trzeba ich słuchać. Według mnie, potrzeba tych dwóch rzeczy.

Nie promowanie powołań lokalnych to samobójstwo; oznacza to ni mniej ni więcej sterylizację Kościoła, ponieważ Kościół jest matką. Nie promowanie powołań lokalnych to zamykanie kościelnych przewodów. To nie pozwalanie, by ta matka miała swoje dzieci. A to jest poważna sprawa.

Digitalizacja jest typową cechą współczesnej epoki. Tworzy szybkość, napięcie, kryzys. Jaki ma ona wpływ na dzisiejsze społeczeństwo? Co robić, aby mieć szybkość i głębię?

Holendrzy już trzydzieści lat temu albo jeszcze wcześniej wynaleźli słowo „szybkościowanie”. To znaczy, postęp geometryczny w pojęciach szybkości. I to właśnie „szybkościowanie” przemienia digitalny świat w możliwe zagrożenie. Nie mówię tu o jego aspektach pozytywnych, ponieważ znamy je wszyscy. Podkreślam również problem płynności, który może przekreślić konkret. Ktoś niedawno mi opowiadał, że pewien europejski biskup poszedł się spotkać z zaprzyjaźnionym przedsiębiorcą. Ten pokazał mu, jak w ciągu dziesięciu minut potrafi przeprowadzić operację przynoszącą pewien zysk. Z Los Angeles sprzedał bydło do Hong Kongu i w kilka minut dorobił się sumy, która została mu natychmiast przelana na konto. Płynność ekonomii, płynność pracy: to wszystko stwarza bezrobocie. To płynny świat. Słyszysz się wołanie o „powrót”, nawet jeśli słowo mi się nie podoba, ponieważ jest raczej nostalgicznym. Volver to tytuł tanga argentyńskiego! Istnieje pragnienie odzyskania konkretnego wymiaru pracy. We Włoszech 40% młodych poniżej dwudziestego piątego roku życia jest bezrobotnych; w Hiszpanii 50%, w Chorwacji 47%. To sygnał alarmowy pokazujący tę płynność, która rodzi bezrobocie.

Dziękuję za pytania i za żywą rozmowę, i przepraszam was za to, że się rozgadałem...

O. Arturo Sosa SJ, Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego, pod koniec dialogu pozdrowił Papieża w tych słowach:

Ojciec Święty, pod koniec tych dwóch intensywnych sesji, w imieniu wszystkich towarzyszy zebranych na 36. Kongregacji Generalnej, chciałbym Ci serdecznie podziękować za braterską obecność pośród nas i za to, że ... się rozgadałeś! Dziękuję za Twój wkład w nasze rozeznanie!

Dziękujemy, że utwierdziłeś nas w zachęcie do dogłębnego przeżywania naszego charyzmatu, krocząc razem z Kościołem i z tak wieloma ludźmi dobrej woli, kierowani współczuciem, zaangażowani w pocieszanie przez pojednanie, wrażliwi na rozeznanie znaków czasu.

Kroczycie nie ulegając pokusie zatrzymania się w jednym z pięknych zakątków, jakie znajdujemy po drodze. Kroczycie, kierując się

wolnością dzieci Bożych, która czyni nas dyspozycyjnymi, by być posłani do jakiegokolwiek części świata, na spotkania z cierpiącą ludzkością, zgodnie z dynamiką wcielenia Pana Jezusa, przynosząc ulgę tylu naszym braciom i siostram, tak jak On przybył do krzyża.

Będziemy kroczyć razem, zgodnie z naszym sposobem postępowania, nie likwidując napięć między wiarą i sprawiedliwością, dialogiem i pojednaniem, kontemplacją i działaniem... Droga ta prowadzi nas do głębokiego spotkania z ludzkim bogactwem wyrażającym się w kulturowej różnorodności. Będziemy kontynuować nasze wysiłki w zakresie inkultracji, by lepiej głosić Ewangelię i aby zajaśniało interkulturowe oblicze naszego wspólnego Ojca.

Będziemy wiernie trzymać się Twojej rady zjednoczenia się z Tobą w stałej modlitwie, by otrzymać pocieszenie, które każdego jezuitę, wszystkich ludzi, z którymi dzielimy misję Chrystusową, czyni sługami radosnej nowiny Ewangelii.

A teraz całym sercem chcemy Cię pozdrowić, każdy osobście...".
Tłumaczenie: Bogusław Steczek SJ

Zapowiedzi wydarzeń

ŚWIĄTECZNA PROŚBA TRYNITARZY

Kapelania Więzienna Ojców Trynitarzy w Krakowie zaprasza do włączenia się w akcję organizowania symbolicznej świątecznej paczki dla więźniów z trzech krakowskich zakładów penitencjarnych jako wyraz pamięci wspólnoty Kościoła.

*„Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”
(Mt 25, 36).*

Od kilku lat przy wsparciu wielu osób organizujemy pomoc świąteczną w formie skromnych paczek dla osób pozbawionych wolności przebywających w Areszcie Śledczym w Krakowie-Podgórzu i Zakładzie Karnym w Krakowie-Nowej Hucie. Dzięki temu ci, którzy na czas świąt Bożego Narodzenia muszą pozostać w więzieniu, mają możliwość doświadczyć, czym jest wspólnota wierzących – wspólnota Kościoła, która nie tylko gromadzi się na niedzielnej Mszy Świętej, ale pamięta też o tym, czego uczy Jezus: pocieszać więźniów. Oczywiście kara pozbawienia wolności ma wymiar pokutny, jednak nie może w niej zabraknąć elementu wsparcia i przestrzeni dla nadziei, że życie każdego człowieka, nawet w tak trudnej sytuacji, może się zmienić na lepsze. Jubileusz Miłosierdzia dał nam wszystkim możliwość weryfikacji i przemiany własnego życia w świetle Bożego Miłosierdzia. Był też zaproszeniem do pełnienia uczynków miłosierdzia. Wszyscy doskonale wiemy, że są one nieodzownym elementem naszej wiary i praktykowania

miłosierdzia. Jednym z tych uczynków jest pociecha niesiona więźniom nie tylko przez modlitwę, lecz także konkretną pomoc.

Do tej pory wspieraliśmy osadzonych w Areszcie Śledczym w Krakowie-Podgórzu i Zakładzie Karnym w Krakowie-Nowej Hucie. Owocem tegorocznego Jubileuszu Miłosierdzia jest pragnienie przygotowania paczek także dla osadzonych w Areszcie Śledczym w Krakowie przy ul. Montelupich. Aby osiągnąć zamierzony cel, musimy przygotować około 320 paczek (koszt to ok. 6500 PLN). Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą pełnić uczynki miłosierdzia, o pomoc w realizacji tego gestu solidarności.

Do IV Niedzieli Adwentu można dostarczać do kaplicy Ojców Trynitarzy przy ul. Łanowej 1 w Krakowie kawę, herbatę, cukier i czekolady lub na ten cel złożyć ofiary pieniężne na konto: 24 1240 1444 1111 0010 5914 3528 Dom Zakonny Zakonu Przenajświętszej Trójcy; ul. Łanowa 1, 30-725 Kraków
Tytuł wpłaty: paczki Za: www.trynitarze.pl

KONCERTY NA ŚWIĘTO NIEPOKALANEJ

Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny organizuje w Krakowie dwa koncerty pieśni maryjnych w wigilię i w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (7 i 8 grudnia 2016).

Po uroczystych Mszach św. zaśpiewa Chór Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod dykcją Ewy Kieres.

Koncert pieśni maryjnych – plakat Wigilijna Msza św. odbędzie się w środę, 7 grudnia o godzinie 19.00 w bazylice oo. Karmelitów na Piasku, przy ul. Karmelickiej 19. Msza św. w dniu uroczystości będzie celebrowana w ramach odpustu w kościele oo. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej 18 o godz. 18.00. W trakcie Eucharystii w ramach części stałych usłyszymy Messe Basse G. Fauré na chór żeński i organy (wyk. Henryk Krawczyk). Propria mszalne Mszy wigilijnej zaśpiewa chorałowe bractwo San Clemente.

Po obu Mszach św. odbędą się koncerty pieśni maryjnych, złożone z utworów E. Griega, J. Brahmsa, F. Poulenca i M. Raczynskiego. Chór Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego poprowadzi Ewa Kieres, która jest jego stałym dyrygentem i kierownikiem artystycznym.

Błogosławiony Papież Pius IX w bulli Ineffabilis Deus, ogłaszającej dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP w 1854 roku tak pisał o Maryi: „Z przyrodzenia piękna i nie znająca (...) żadnej skazy, jak jutrzienka zewsząd promienista wystąpiła na świecie w swym Niepokalanym Poczęciu”. Właśnie to piękno Maryi i Jej niezwykłość będziemy się starali wyśpiewać w utworach poświęconych Jej czci. Wspólnie świętujemy tę szczególną uroczystość, rozważając, jak wielkie rzeczy uczynił Bóg swojej Służebnicy.

Za: www.liturgia.dominikanie.pl

NOWA JEZUICKA PORADNIA W POZNANIU

Z radością informujemy, że o powstaniu Poradni Psychologiczno-Duchowej VINEA w Poznaniu przy kościele oo. Jezuitów na Starym Mieście.

Oferta Poradni jest skierowana do wszystkich potrzebujących zarówno profesjonalnej pomocy psychologicznej w formie

terapii indywidualnej jak i grupowej oraz pomocy psychiatrycznej. Można skorzystać także z rozmów duchowych z jezuitami posługującymi w ośrodku. Opieramy się na ignacjańskim modelu wychowania człowieka, a więc z uwzględnieniem i pełnym poszanowaniem chrześcijańskiego systemu wartości osób zgłaszających się po pomoc. Nasza oferta skierowana jest także do osób niewierzących.

Poradnia oferuje także różnego rodzaju warsztaty, mające na celu wsparcie na

drodze rozwoju osobistego. Jesteśmy otwarci na organizowanie warsztatów uwzględniających szczególne wymagania i oczekiwania osób lub grup zgłaszających się do nas.

Zapraszamy do kontaktu z nami:

Poradnia Psychologiczno-Duchowa VINEA
ul. Szewska 18, 61-760 Poznań
tel. 797 907 154
www.vinea.org.pl, poradnia@vinea.org.pl

OŚWIADCZENIE SALETYNÓW

OŚWIADCZENIE RZECZNIKAPOLSKIEJ PROWINCJI ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY SALETYNÓW W SPRAWIE TZW. TAJEMNIC SALETYŃSKICH

19 września 1846 r. w francuskich Alpach, w pobliżu wioski La Salette znajdującej się na terenie diecezji Grenoble dwojgu pasterzom: 11-letniemu Maksyminowi Giraud i 15-letniej Melanii Calvat Mathieu objawiła się Matka Boża. Podczas objawienia Maryja przekazała dzieciom orędzie wzywające do nawrócenia i pokuty, zwracając szczególną uwagę na świętowanie niedzieli, post, modlitwę i grzechy języka: przekleństwa i brak szacunku dla imienia Jezusa. Po wnikliwych badaniach objawienie oraz treść wspomnianego orędzia zostały potwierdzone autorytetem Kościoła przez ordynariusza diecezji Grenoble bpa Philiberta de Bruillarda 19 września 1851 r.

Świadkowie objawienia mówili, że Maryja każdemu z nich przekazała oddzielnie pewne treści, których zabroniła im wyjawiać. Te wypowiedzi Matki Bożej zostały w późniejszym czasie spisane przez dzieci i przekazane ojcu świętemu Piusowi IX. Stolica Apostolska nigdy nie ujawniła tych treści. W 1852 r. w wyniku objawienia w La Salette powstało zgromadzenie zakonne Księża Misjonarzy Saletynów, które do dzisiaj na całym świecie głosi orędzie saletyńskie.

W związku z pojawiającymi się w mediach, głównie w Internecie, nieprawdziwymi bądź wątpliwymi treściami związanymi z La Salette, pragniemy jako zgromadzenie, które strzeże depozytu objawienia w La Salette oświadczyć, że:



1. W La Salette Maryja objawiła się tylko jeden raz. W związku z tym w publikacjach należy używać liczby pojedynczej „objawienie w La Salette”, a nie liczby mnogiej „objawienia w La Salette”.

2. Prawdą jest, że Maryja w La Salette powiedziała dzieciom pewne treści, każdemu osobiście, tak że jedno nie słyszało tego, co mówiła drugiemu. Ale tzw. „tajemnica Melanii”, która jest propagowana i komentowana, głównie w Internecie, nigdy nie została oficjalnie opublikowana czy skomentowana przez Stolicę Apostolską. Zastanawiające jest to, że osoby propagujące tzw. „tajemnicę Melanii” nigdy nie mówią o „tajemnicy” powierzony Maksyminowi, a przede wszystkim nie odnoszą się do słów orędzia Matki Bożej, o którym Ona sama powiedziała: „Ogłoscie to całemu mojemu ludowi”.

Apelujemy więc, aby nie zafałszowywać prawdziwych treści z objawienia w La Salette wątpliwej wartości „rewelacjami”.

ks. Robert Głodowski MS
rzecznik prowincji

Odeszli do Pana

ŚP. BR KLEOFAS STANISŁAW KIWIOR (1937-2016) OSPPE

Z bólem informujemy, że w niedzielę, 4 grudnia zmarł br. Kleofas Kiwior. Miał 79 lat.

Br. Kleofas Stanisław Kiwior urodził się 16 października 1937 roku w Smęgorzowie, diec. tarnowska. Pierwszą profesję złożył 13 marca 1964 roku, profesję wieczystą 12 marca 1970 roku.

W Zakonie Paulinów przeżył 52 lata. Posługiwał m.in. na Jasnej Górze.



W lipcu br. podczas spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem na Jasnej Górze, br. Kleofas siedząc na wózku inwalidzkim,

wiatał wraz z ojcami i braćmi paulinami Dostojnego Gościa ze Stolicy Piotrowej.

Pogrzeb śp. br. Kleofasa odbędzie się w środę, 7 grudnia o godz. 13.00 w bazylice jasnogórskiej. Po Mszy św. nastąpi przeniesienie ciała Zmarłego i złożenie w grobowcu paulińskim na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Prosimy o modlitwę za duszę śp. br. Kleofasa. *Requiescat in pace!*

Za: www.jasnagora.com

ŚP. O. JÓZEF HENRYK GOŁĘBIOWSKI (1949-2016) OSPPE

Józef Henryk Gołębiowski urodził się 14 stycznia 1949 roku w Jastrzębniku w powiecie Grodzisk Mazowiecki z rodziców Stanisława i Franciszki z domu Lipska. Miał trzech braci i cztery siostry. Sakrament chrztu św. przyjął w kościele parafialnym pw. Zawistowania NMP w Ojrzanowie 16 stycznia 1949 r. Do Pierwszej Komunii św. przystąpił 24 czerwca 1956 r., a od września tegoż roku rozpoczął edukację w szkole podstawowej w Ojrzanowie. W 1957 r. został ministrantem, co niewątpliwie wpłynęło na całe jego życie i rozeznanie życiowego powołania. Ówczesny proboszcz rodzinnej parafii ks. Zygmunt Włodarczyk w opinii kandydata do Zakonu tak pisał: Niniejszym zaświadczam, iż Józef Gołębiowski jest moim parafianinem. Jako gorliwy ministrant już od 1957 r. zapisał się głęboko w moim sercu, jest przykładowym młodzieńcem dla parafialnej młodzieży. Sakrament Bierzmowania przyjął 26 czerwca 1960 r. z rąk ks. bpa Jerzego Modzelewskiego. Szkołę podstawową ukończył w roku 1963. W tym też roku po raz pierwszy zainteresował się Zakonem Paulinów i nawiązał kontakt listowny z o. Honoratem Marcinkiewiczem Sekretarzem Generalnym Zakonu Paulinów. W listach poruszali wiele zwyczajnych tematów: zdrowie, pogoda, codzienne zajęcia. Józef opisywał życie szkoły i swoje zajęcia, o Honorata pisał o życiu zakonnym i posłudze na Jasnej Górze. W listach tych widać niesamowitą przemianę przyszłego kapłana, który dając się prowadzić chętnie wprowadzał w życie wskazania swojego kierownika, który m.in. radził: oprócz nauki,

staraj się również o wyrobienie szlachetnego charakteru. Wśród różnych kolegów, mimo różnych trudności młodzieńczego wieku, bądź jednak zawsze wierny Jezusowi... to najlepszy sposób odpowiedniego przygotowania się do kapłaństwa i do służby bożej.



Ta korespondencja i niewątpliwie przyjaźń trwała przez cały okres szkoły średniej. To za radą m.in. o. Honorata, Józef Gołębiowski rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Marcelego Nowotki w Mszczonowie. Od pierwszej klasy liceum towarzyszyła mu myśl, aby zostać paulinem i służyć wiernie Matce Bożej. W swoim zyciorysie pisał: po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, pragnę iść za swoim powołaniem. Pragnę wstąpić do Zakonu Paulinów i służyć wiernie Matce Bożej. Droga życia jaką sobie obrałem, odpowiada mojemu powołaniu i o zosta-

niu kapłanem zakonnym marzę już cztery lata”.

Po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu egzaminu maturalnego 17 maja 1967 roku został przyjęty do Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika 9 sierpnia tegoż roku. Formację zakonną rozpoczął kilka dni później w nowicjackim klasztorze w Leśnej Podlaskiej. W habit zakonny został przyobleczony 22 sierpnia 1967 roku. Roczny nowicjat zwieńczył pierwszą profesją czasową, którą złożył 24 sierpnia 1968 roku, po czym rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów w Krakowie na Skałce.

W seminarium dał się poznać jako człowiek o szczególnych zdolnościach technicznych, o czym wspominał w opiniach o Zachariasz Jabłoński, prefekt kleryków: niezamordowany w majsterkowaniu i świadczeniu usług z zakresu naprawy wszelkich aparatów „spokrewnionych” z elektrycznością.

Profesję wieczystą złożył na Jasnej Górze w dniu 7 września 1973 roku na ręce ówczesnego Generała Zakonu o. Jerzego Tomzińskiego, a następnego dnia z rąk ks. bpa Stefana Bareły, metropolity częstochowskiego, otrzymał święcenia diakonatu. Rok później po ukończeniu studiów w Wyższym Seminarium Duchownym i zdaniu wszystkich egzaminów otrzymał święcenia kapłańskie na Jasnej Górze 25 maja 1975 r. z rąk ks. bpa Stefana Bareły.

W ankiecie przed przyjęciem do Zakonu

na pytanie „dlaczego chce wstąpić do Zakonu Paulinów Józef pisał: Chce służyć Matce Bożej do samej śmierci, opowiadać i czcić Jej chwałę.” To pragnienie, wyrażające miłość do Matki Bożej, na różny sposób powtarzał w kolejnych prośbach składanych przed ślubami czasowymi i wieczystym, a także przed przyjęciem święceń diakonatu i kapłańskich. Rys maryjny jego powołania był niewątpliwie widoczny w kapłańskiej postudze jaka podejmował w sanktuariach i parafiach. Pierwszym miejscem jego posługi po przyjęciu święceń kapłańskich, był klasztor jasnogórski. Jednak po dwóch miesiącach został przeniesiony do Łęczeszyc, gdzie 20 sierpnia 1974 podjął obowiązki duszpasterskie i katechetyczne. Rok później został przeniesiony do paulińskiego klasztoru w Leśnej Podlaskiej gdzie kolejno podejmował obowiązki wikariusza parafii, podprzeora i administratora klasztoru. Przez siedem lat pracy duszpasterskiej dał się poznać jako człowiek życzliwy, otwarty, zawsze chętnie służący pomocą. Jako kapłana ceniono go za gorliwą posługę w konfesjonale, przygotowywanie dzieci do Pierwszej Komunii. We wspomnieniach podkreślano, że pomimo wielu obowiązków zawsze miał czas dla wiernych przychodzących do kancelarii parafialnej. Pisano o nim: jesteśmy mu bardzo wdzięczni za pracę duszpasterską w naszej parafii, ponieważ w każdym czasie służył, najwięcej w konfesjonale, przyciągnął wielu ludzi do Boga...

Z klasztoru w Leśnej Podlaskiej został przeniesiony na Jasną Górę 11 września 1982 roku. Przez kolejne lata w jasnogórskim sanktuarium, poprzez codzienną duszpasterską posługę pielgrzymom mógł służyć Maryi i opowiadać jej chwałę, co od początku jego życia zakonnego było dla niego ważne. W 1990 roku został zatwierdzony na radnego Konwentu jasnogórskiego.

27 czerwca 1996 roku został mianowany przełożonym domu zakonnego i proboszczem parafii w Łęczeszycach. Przez dwie kadencje z poświęceniem dbał o powierzonych sobie wiernych i wspólnotę klasztorną. Postrzegano go jako charyzmatycznego, otwartego na młodego człowieka kapłana.

Po upływie dwóch kadencji został 01.07.2002 roku przeniesiony do klasztoru we Włodawie, gdzie pozostał do końca życia. Przez lata pobytu w tej wspólnotce podejmował obowiązki jako administrator klasztoru i radny, ale przede wszystkim jako wieloletni kapelan szpitala i duszpasterz Służby Zdrowia.

Cechowało go silne poczucie odpowiedzialności w zakresie powierzonych mu obowiązków. Posługę duszpasterza służby zdrowia we Włodawie traktował z całą powagą. Bezpośredni kontakt z chorymi szpitalu i hospicjum, jak również dobre relacje z personelem lekarskim i pielęgniarskim stanowiły istotny element

duszpasterskiej służby w parafii św. Ludwika. Dzięki otwartości i wrażliwości na potrzeby innych zyskał wśród osób, którym posługiwał, powszechny szacunek i wielką sympatię. Organizował parafialne spotkania Służby Zdrowia oraz wyjazdy na doroczne Pielgrzymki Służby Zdrowia na Jasną Górę. Sam również pilnie uczestniczył w jasnogórskich rekolekcjach dla kapelanów szpitalnych.

Był człowiekiem pracowitym, a oprócz zadań duszpasterskich w parafii wykorzystywał wolny czas m.in. na pracę edytorską, zwłaszcza przy redakcji kolejnych tomów paulińskiego periodyku „Studia Claromontana”, współpracując z o. prof. Januszem Zbudniewkiem.

O. Józef zmarł we włodawskim hospicjum 1 grudnia 2016 r. w 67 roku życia, w 48 roku życia zakonnego, po wieloletniej walce z chorobą nowotworową.

O. Józef Gołębiowski był człowiekiem otwartym, cichym i pogodnym, pełnym życzliwości do spotkanego na swej kapłańskiej i zakonnej drodze człowieka. Wszędzie, gdzie pracował zostawiał po sobie wspomnienie dobrego i wrażliwego duszpasterza.

Niech Pani Jasnogórska, Boża Rodzicielka, którą od swej młodości umiłował i której całe życie służył, zaprowadzi go przed Oblicze Boga Ojca po nagrodę życia wiecznego. Za: www.jasnagora.com

ŚP. O. ANDRZEJ OSTROWSKI (1949-2016) OFM

O. Andrzej Ostrowski, syn Jana i Heleny Hanc, urodził się 08.12.1949 w Pawłowie. Do zakonu wstąpił 09.09.1965 r., profesję uroczystą złożył 29 września 1974 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1976 roku.

Po święceniach pracował w następujących klasztorach Bernardyńskiej Prowincji: Miłakowo (1976-1979) jako wikariusz parafii i katecheta; Skępe (1979-1981) jako katecheta, spowiednik i kaznodzieja; Piotrków Trybunalski (1981-1985) jako katecheta, spowiednik i kaznodzieja; Przeworsk (1985-1989) jako katecheta, spowiednik i kaznodzieja; Radecznica (1989-1992) jako spowiednik i kaznodzieja.



Od 1992 r. do 2005 pełnił funkcję kapelana Siostr Franciszkanek Misjonek Maryi w Otwocku. Od czerwca do grudnia 2005 r. był kapelanem siostr Bernardynek w

Chęcinach. Od grudnia 2005 r. przez dziesięć lat pracował jako spowiednik i kaznodzieja przy klasztorze w Częstochowie.

Od lipca 2015 r. był kapelanem szpitala, spowiednikiem i kaznodzieją przy sanktuarium Matki Bożej Piotrkowskiej w Piotrkowie Trybunalskim.

Zmarł 29 listopada 2016 r. w szpitalu w Piotrkowie Trybunalskim. Pogrzeb odbył się w piątek 2 grudnia 2016 r. w kościele OO. Bernardynów w Piotrkowie.

Za: www.bernardyni.com

Życie Zakonne

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE

SZUKAJ ...